Nr 290. Kraków, Czwartek 20 Grudnia 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, **numer popołudniowy** codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61, Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty. Pomimo

dwurazowego na dzień wydania

prenumerata „Nowej Reformy“

nie została podwyższoną.

Szczegóły prenumeraty zamieszczono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorów zamiejscowych, którzy mają zamiar zamówić

dwurazową przesyłkę

dziennika, prosimy o zawiadomienie o tem administracyi „Nowej Reformy“ w możliwie najkrótszym czasie.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać także mogą po znacznie zniżonych cenach ilustrowany dwutygodnik lwowski

„Nowe Mody“

po cenie 2 korony 40 halerzy kwartalnie.

Poranny numer „Nowej Reformy“ wydaje się w Krakowie:

Od godziny 5 do 8 rano w ekspedycyi przy ulicy św. Anny l. 3 (parter, podwórze);

od godziny 8 rano w administracyi przy ulicy Jagiellońskiej l. 10.

Numer popołudniowy „Nowej Reformy“ ukazuje się obecnie znacznie wcześniej, niż przedtem, bo między godziną 4-tą a pół do 5-tej popołudniu.

Zwyciężyła!

Niby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zmieniło się nagle usposobienie austryackiej Izby panów. Jeszcze przed kilku dniami zacielki zwolennicy pluralności — zrezygnowali „panowie“ w przeważnej swojej większości z tej zachcianki, wysadzili w powietrze swoją własną komisyę wyborczą, i na poczekaniu stali się zwolennikami projektu reformy bar. Gautscha. Trzeba być „panem“, aby sobie na taką ewolucyę polityczną pozwolić.

Ponieważ jednak, dzięki tej ewolucyi, uratowaną została reforma wyborcza, a los jej uważać już można za rozstrzygnięty, przeto nie mamy powodu czynić „panom“ zarzutu z powodu, choćby gwałtownej nawet, zmiany przekonań. Lepiej późno, niż nigdy.

Ale jeden wniosek narzuca się tutaj siłą faktu. Jaką mianowicie wartość polityczną przedstawia ciało ustawodawcze, które w jednej i tej samej sprawie ma dwa zdania i każde z nich stosuje wedle potrzeby i mniej lub więcej sprzyjających okoliczności?

Choćby nic więcej, to proceder, któremu uległa w Izbie panów reforma wyborcza, świadczy dowodnie, że instytucya Izby wyższej, złożonej nie z wybieralnych, lecz z mianowanych wyłącznie członków, przeżyła się... Jaki cel przyświecać ma tej instytucyi? Staje się ona, z biegem czasu, nielegalizowaną koteryą polityczną, która pokazuje rogi nawet temu, co jej członków mianuje, gdy tylko jej nabyte przywileje na szwank mogą być narażone. Ale gdy ich mandataryusz przyprze do muru, chowają „panowie“ jednę opinię do kieszeni, a dobywają drugą.

Czyż nie byłoby się w całej akcyi o reformę wyborczą bardzo wygodnie obeszło bez Izby panów?

Całą jej zaletą jest w tym wypadku to, że się dała przekonać... I oto zamiast obalić, pomaga ona dziełu reformy wyborczej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ostateczne uchwalenie, a nawet sankcyonowanie reformy wyborczej, jest już tylko kwestyą najbliższych dni.

Wielka myśl zwyciężyła, — nawet w Izbie panów.

Z Wiednia telefonują nam dzisiaj rano:

Jak już w rannem wydaniu „Nowej Reformy“ donieśliście, odbyła się wczoraj konferencya członków Izby panów, w której wzięło udział około 25 najwybitniejszych przedstawicieli tej Izby wyższej w parlamencie austryackim. — Z powodu zawartego wczoraj kompromisu, nie przyjdzie już, jak się zdaje, do wielkiej dyskusyi nad reformą wyborczą w plenum Izby panów, albowiem na konferencyi wczorajszej nie tylko odbyło się zupełnie formalne głosowanie, lecz także wygłoszono znaczące mowy polityczne.

Między innymi zabrał także głos członek Izby panów baron Gautsch, który w dłuższem przemówieniu bronił stanowiska, które zajął w sprawie reformy wyborczej, jako prezydent ministrów. Gautsch oświadczył, że nietylko z powodu stanu swego zdrowia, lecz także ze względów politycznych złożył prezydenturę gabinetu, przyczem bardzo boleśnie go dotknęło, że w sprawie zgłoszenia projektu reformy wyborczej podsuwano mu motywa inne, niż polityczne i rzeczowe. Z tych względów politycznych i rzeczowych oświadczyć się także musi mowca przeciw systemowi pluralnemu. Rząd mój — mówił dalej baron Gautsch — bardzo gorliwe przeprowadzał studya w sprawie pluralności i w badaniach swoich doszedł do rezultatu, że po zaprowadzeniu pluralności w niczem lub tylko bardzo mało zmieniłaby się dzisiejsza Izba poselska. System pluralny spowodowałby dalej, że tysiące robotników nie otrzymałoby reprezentacyi w parlamencie, a zyskaliby tylko chłopi. Mowca oświadcza następnie, że jest zwolennikiem „numerus clausus“, ale przeciwnikiem „iunctim“ tego „numerus“ z reformą wyborczą, bo rzecz ta wywołaćby mogła nową obstrukcyę w Izbie posłów. Wobec obaw Bacquehema o radykalny skład przyszłej delegacyi z powodu zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, oświadczył bar. Gautsch, że obaw tych nie podziela, zresztą stan dzisiejszej Izby posłów był zupełnie jałowym, a § 14 stanowił główną podporę rządu. Po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania jałowość ta ustanie.

Echa koncentracyi.

(Rozwiązanie „Spójni“. — Polscy postępowcy w swojej roli w koncentracyi. — Koncentracya a żydzi).

Pierwszym widomym rezultatem uskutecznionej koncentracyi trzech na gruncie wyraźnie narodowym stojących stronnictw w Królestwie Polskiem, jest rozwiązanie „Spójni narodowej“, która zawiadamiając o tem w dziennikach, wyraża się, że rozwiązanie nastąpiło dlatego, ponieważ „wobec koncentracyi stronnictw politycznych, na gruncie narodowym stojących, a więc urzeczywistnienia głównej i zasadniczej myśli, dla której „Spójnia“ przy wyborach do pierwszej Dumy pracowała, istnienie jej dalsze jest bezcelowe“.

W komunikacie, który „Spójnia“ równocześnie z zawiadomieniem o swojem rozwiązaniu do pism rozesłała, wyrażono radość z tego powodu, że najsilniejsze stronnictwa przyszły do przekonania o konieczności solidarnej roboty przy wyborach w Dumie, a potem dalej następuje krótki retrospektywny zarys działalności „Spójni“.

Otóż „Spójnia“, jak sama jej nazwa wskazuje, pragnęła „zorganizować i skupić w obóz środkowy o wybitnie narodowym i liberalnym charakterze“ wszystkie żywioły o polskim narodowym podkładzie, „chciała złagodzić uprzedzenia, rozbroić ostrość partyjną i przezwyciężyć zgubny w naszych warunkach a niesprawiedliwy ostracyzm“.

„Nie chcemy tu rozpatrywać — czytamy w komunikacie owym dalej — jakie były wszystkie błędy lub działania pożyteczne i poczynania dobre w tem przedsięwzięciu stronnictwa. Owocnemi nie były. Wiele się na to złożyło. Były i winy, była i losów zła fortuna, która wówczas obracała na złe to, co dziś na dobre się przemienia. Brakło, powiedzmy otwarcie, pewnej partyjnej zaprawy i zabiegliwości, która trzyma szeregi w skupieniu — brakło kierownictwa stałego, twórczej energii i organizacyjnej sprężystości, ale nie to jedynie zmniejszyło siły, które rozwinąć się mogły. Były pozatem i okoliczności i przyczyny, które sprawiły, że młode, zrodzone w chwili konstytucyjnych zapowiedzi, zrzeszenie, nie mogło się ostać wobec stronnictw, których praca i podwaliny sięgały lat dawniejszych, a ludzie, zżyci z sobą, stanowili bądź co bądź zwarte już szeregi“.

Dalej następuje wyliczenie najważniejszych momentów działalności „Spójni“ wśród których zupełnie słusznie położono główny nacisk na starania jej około utworzenia Centralnego Komitetu wyborczego. Przy poprzednich wyborach komitet ten nie doszedł do skutku. Potrzeba było bowiem czasu, aby stronnictwa nawet najumarkowańsze mogły zdobyć się na takie złagodzenie i utemperowanie swych zbyt ostro po młodzieńczemu zarysowanych indywidualności, które to złagodzenie musi być podstawą wszelkiej kooperacyi politycznej, szczególniej przy akcyi tak złożonej i trudnej jak wybory przeprowadzane w społeczeństwie od życia politycznego bardzo już odwykłem.

Jak z góry można było przypuszczać, największe gromy za należenie do koncentracyi narodowej, spadną na głowę polskiego stronnictwa postępowego. Organ tego stronnictwa „Przełom“ stara się zneutralizować te gromy z energią, swadą i wytrawnością, które mu zaszczyt przynoszą.

„Stało się, co się stać musiało — pisze „Przełom“. — Synowie jednej ziemi w umiłowaniu jej zrezygnowali z osobistych upodobań i na czas wyborów zawarli blok. Komu jak komu trudnem się wydawać musiało porozumienie międzypartyjne, ale, niewątpliwie najwięcej łamać i naginać się musieli zwolennicy programu PPP.“

„Radykalni w pojmowaniu niezbędności reform społecznych“ polscy postępowcy „wiele chwil niepewności, wiele trosk wewnętrznych przejść musieli, zaczem większością głosów postanowili przystąpić do koncentracyi“.

Przezwyciężenie to własnych antypatyi politycznych i płynące zeń zadowolenie, nie oznacza jednak, że P. P. P. wyrzekła się obrony wyznawanych przez siebie zasad i zaprzestanie ścierać się z Narodową demokracyą. Przeciwnie, oddziaływanie i neutralizowanie roboty politycznej tego stronnictwa, które w braku jasno określonego programu, wojuje uczuciem mas ludowych, skierowując je w różne, często mniej pożądane strony, uważa P. P. P. za pierwszy swój obowiązek. Ale obowiązku tego nie spełni stronnictwo, zachowując się wobec Narodowej demokracyi biernie i pozwalając jej „doprowadzać sprawę do absurdu“, ponieważ kraj nie żąda od obywateli pięknych słów, ale roboty. „Robotę zaś wszelką łatwiej wykonać można, gdy przyświeca wykonawcom idea dobra kraju, gdy ostatni przejęci są zasadą miłości i sprawiedliwości.“

O walce wyborczej dwóch obozów, lewicy i prawicy, mogłaby być mowa tylko wtedy, gdyby w kraju były już wybitnie zarysowane i dokładnie zróżniczkowane stronnictwa. Tego jednakowoż niema.

„Tak zwana prawica — Demokracya Narodowa i Polityka Realna, to raczej uczuciowi przeciwnicy, a nie rzeczywiści wrogowie. Stojąc na jednakiej platformie autonomicznej, zwolennicy tych dwóch odłamów różnią się, jak dotąd przynajmniej było, różnem pojmowaniem taktyki partyjnej. Dopiero obecnie w sprawie agrarnej zarysowywać się poczęły różnice programowe. Realiści jasno i szczerze wypowiedzieli się, jak rozumieją rozwiązanie sprawy agrarnej. Co do demokratów narodowych, to dziś nie wiadomo o ile deklaracya posła Steckiego jest platformą ND, wyznania jeszcze nie uczynili, i, zdaje się, brak programu jasnego zbywają powierzchowną polemiką i poprzestają na mniej lub więcej słusznych domysłach. Prawica nasza, dopóki się szczerze i jasno nie wypowie za tym lub innym programem społecznym, w ściśłem znaczeniu tego słowa, nie jest stronnictwem politycznem“.

W takich warunkach miejsce polskich postępowców jest tam, gdzie krystalizują się dopiero poglądy i programy, gdzie formułują się światopoglądy polityczne. Powinni się oni tam znaleźć z nadzieją i ufnością, że „jeżeli nie zdołają wiele zrobić, to w wielu wypadkach potrafią złemu zapobiedz.“

Koncentracya nie pozostała również bez wpływu na komitet wyborczy żydowski, który obecnie zastanawia się nad tem, czy do koncentracyi przystąpić. Kwestya ta wywołała w komitecie rzeczonym silny ferment myślowy, którego objawem zewnętrznym jest zamieszczony w „Kuryerze Porannym“ list dra Frenkla, w którym ogłasza on swoje wystąpienie z komitetu wyborczego żydowskiego, ponieważ w obecnych warunkach uznaje jego istnienie za bezcelowe. Komitet ten, wedle dra Frenkla, miał racyę bytu podczas poprzednich wyborów, kiedy chodziło o to, czy mają zwyciężyć wyłącznie narodowi demokraci ze swym bezwzględnym programem, czy też sami liberałowie (wzajemny stosunek liczebny partyi nie był wtedy jeszcze znany).

Dzisiaj jednak rzeczy mają się inaczej. „Dzisiaj narodowi demokraci sami zaproponowali i żydom i partyom liberalnym kompromis na zasadzie odstąpienia mandatów i zmodyfikowania głównej kości niezgody — solidarności Koła. Ustępstwa też uczynili i żydzi nacyonaliści, usuwając z programu swego punkty najbardziej Polaków drażniące, jak n. p. prawo języka żydowskiego itd. Już na zasadzie tych ustępstw ze strony 2 odłamów tutejszego społeczeństwa możnaby przystąpić do budowania złotego mostu zgody, którego filary na razie mogłyby stanowić: demokratyzacya ustroju państwowego, autonomia Polski, solidarność Koła na nowych wzajemnie ułożonych zasadach, pełnouprawnienie żydów i gwarancya praw wszystkich mniejszości narodowych“.

Na takim moście mogłaby i powinna spotkać się znaczna większość partyj, „czyniąc zbytecznem rozdrabianie prostego gościńca na mnóstwo błędnych ścieżyn“.

Ruch wyborczy w zaborze pruskim.

Wiadomość o rozwiązaniu parlamentu niemieckiego i o rozpisaniu nowych wyborów zelektryzowała wprost całą polską ludność zaboru pruskiego, przedewszystkiem zaś polską prasę tamtejszą. Dawno już bowiem wybory do parlamentu nie przypadały na tak korzystną dla Polaków tamtejszych porę, jak tym razem. Odbędą się one dnia 25 lutego, a więc w czasie, w którym wszyscy polscy robotnicy, którzy z wiosną lub na lato udają się na robotę do Niemiec zachodnich, są jeszcze w domu i tu głosować mogą, podczas gdy tam głosy ich są dla nas stracone. Okoliczność ta jest w kilku okręgach Prus Zachodnich, czyli Królewskich wprost rozstrzygająca w walce wyborczej. — Wszystko to przemawia za tem, że te wybory przyniosą polskiemu społeczeństwu tamtejszemu sukces nadzwyczajny, który nietylko wzmocni jego pozycyę w parlamencie, lecz nadto będzie także pokrzepieniem dla wszystkich serc polskich.

W państwach, w których wybory odbywają się na podstawie powszechnego, równego prawa głosowania, przy ocenie rezultatu walki wyborczej bierze się zwykle w rachubę dwie cyfry, a mianowicie liczbę zdobytych przez dane stronnictwo mandatów poselskich i liczbę uzyskanych przez nie głosów. Sama liczba mandatów bowiem oznacza tylko miarę znaczenia i wpływu danej partyi w parlamencie, lecz bynajmniej nie w kraju. Tak np. stronnictwo socyalno-demokratyczne w Niemczech posiada w parlamencie znacznie mniej mandatów, niż stronnictwo centrum, jakkolwiek oddane na kandydatów socyalistycznych głosy w dwójnasób niemal przewyższają liczbę głosów centrowych. Przyczyną tego jest w pierwszym rzędzie nierówność okręgów wyborczych w Niemczech pod względem liczby ludności. Niektóre okręgi wielkomiejskie i przemysłowe liczą do pół miliona mieszkańców i odpowiednią liczbę wyborców, inne znów rolnicze zaledwie 100.000. Sanadto stronnictwa, które posiadają zwolenników w każdym okręgu, lecz tylko w niewielu w takiej liczbie, iżby stanowili większość. Takie stronnictwa zdobywają mandatów mało — chociaż rozporządzają wielką ilością głosów. Aby tedy policzyć swoje siły, wszystkie niemal stronnictwa występują przy pierwszych głównych wyborach i tam z własnemi kandydami, gdzie nie mają najmniejszych widoków zwycięstwa. Są to tak zwane kandydatury dla policzenia sił, — „Zählkandidaturen“. Taktyka ta ma zresztą i pewne praktyczne znaczenie, gdyż nieraz przynosi stronnictwu korzyści przy wyborach ściślejszych.

Najszerzej rozwijają ją w Niemczech socyalni demokraci, którzy stawiają swoich kandydatów we wszystkich 397 okręgach wyborczych i wskutek tego w statystyce wyborczej mogą się pochlubić największą liczbą głosów.

I społeczeństwo polskie w zaborze pruskim przyjęło od pewnego czasu ten system obliczania wyborczych sił swoich. Osiągnięty w ten sposób rezultat, był już dotychczas bardzo dodatni. Podczas bowiem, gdy statystyka wyborcza r. 1898 wykazywała tylko 256.000 polskich głosów, naliczono ich w pięć lat później, bo w r. 1903 już 346.000, czyli o 90.000 więcej. To też tym razem polskie władze wyborcze zamierzają postawić polskich kandydatów nie tylko we wszystkich okręgach polskich dzielnic, lecz także tam w Niemczech, gdzie żyje większa liczba Polaków. Jest rzeczą możliwą, że dzięki tej taktyce, liczba oddanych teraz głosów zbliży się do półmiliona. Będzie to najwymowniejsza odpowiedź dla hakaty, która ludność polską gwałtem pragnęłaby zgładzić z powierzchni ziemi. I liczba mandatów polskich dozna zapewne znacznego przyrostu, pomimo, że w polskich dzielnicach znów wszystkie rządowe i pół-rządowe stronnictwa połączą swoje siły do walki z żywiołem polskim. Sytuacya zmieniła się tym razem o tyle, że stronnictwo centrum, które przy poprzednich wyborach wszędzie, a więc nie tylko na Śląsku, lecz także w Poznańskiem, w Prusach zachodnich i na Warmii, występowało wrogo względem Polaków i popierało niemieckich rządowców, tym razem, zwalczane

---

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

MIMAR.

(74) (Ciąg dalszy.)

Otrzymała go niedawno przed przyjściem Dergajtisówien i nie miała możności wczytać się w niego należycie, a list ten poza wszystkiem, co go cechowało, zdawał jej się być poprostu bardzo ważnym listem.

Dlaczego on jej to pisał, co chciał tem powiedzieć, co upoważniło go do tych zwrotów, z których można było Bóg wie czego się domyślić i czemu gdy brała do rąk ten arkusik welinowego papieru, dreszcz ją jakiś przenikał, opanowywała trwoga?...

Czyż rzeczywiście znajdowało się tam coś takiego?...

W szufladzie trzymała „Kapitał“ Marxa, broszury Furier'a, na samem wierzchu leżał Liebknecht, a to jego pisanie przerażało ją tak, iż kładła je na sam spód pod wszystkie te książki, pod całą paczkę „Robotnika“ i jeszcze jej się zdawało, że wygląda stamtąd, że poprzez drewniany gruby blat stołu pali ją ognistemi zgłoskami.

Ostrożnie otworzyła kopertę, wyjęła list.

„Szanowna Pani!“

Zaczynał jak salonowiec i nawet teraz nie gardził formą i starał się o zachowanie tego wszystkiego, co sam przecież uznawał za zbyteczny balast.

„Niezawodnie, że zadziwię Panią tem zwracaniem się do Niej piśmiennie, ale jawne nieporozumienie lub też umyślne niezwracanie Jej uwagi na moje wyraźne słowa i postępki zmusza mnie do obrania tej drogi, na której jedynie mam możność dłuższej z Panią sam na sam rozmowy.

Niech Pani nie potępia mnie z góry; nie powoduje mną żadne osobiste wyrachowanie; mam tylko na względzie Ją samą i o Panią mi tylko wyłącznie idzie. Przelotny, co prawda, ale pod inną datą, bodajby co do dnia i miesiąca, zawarty stosunek z godną szacunku rodziną Jej, upoważnia mnie do obrania sobie roli opiekuna i doradcy u Jej boku, a roli tej bynajmniej nie potrzebuję uzurpować, bo jestem jedynym człowiekiem, który, pojmując całą doniosłość obecnego położenia, może i musi stanąć na stanowisku, wypadającem mu z prostego poczucia obowiązku.

Naturalnie, mam swoją ciemną kartę, nie jestem bez winy, bezwątpienia, że przeszłość moja może panią odpychać odemnie i zniechęcać, sam to czuję, że możem nie zasłużył, możem nie godzien zaufania, takiego jak Pani, anioła niewinności, tem uporczywiej pomimo to wołać jestem gotów; bądź Pani wyrozumiałą, spojrzyj Pani innemi oczami na tę przeszłość i podaj mi Pani rękę dla przyszłości, raz jeszcze powtórzę dla „naszej“ przyszłości, która powinna stać się hasłem naszych wspólnych zabiegów.

Czemu mnie Pani unika, czemu nie chce Pani uznać we mnie przyjaciela i tylko przyjaciela, czemu mnie Pani rozumie niewłaściwie, czemu Pani nie chce uznać mnie za towarzysza, kiedy przecież stoimy w jednym szeregu, gdzie nie powinno być takich różnic, gdzie wszyscy jesteśmy równi wobec wielkiej idei?... Czy Pani przypuszcza, że rzeczywiście tak nisko upadłem, że się już podźwignąć nigdy nie zdołam, czy sądzi Pani, że dla takich jak ja, niema już nadziei, że nic im nie pomoże, nic ich nie zbawi?.. Czyżby nie lepiej było chociaż późno, niżli nigdy?...

Jeżeli tak, jeżeli to pani jest zdanie, jakiemże prawem porzuca mnie Pani na pastwę własnej bezsilności i zamiast podać mi rękę, odpycha mnie Pani bezlitośnie?...

Czy to dyktuje Pani ten szlachetny zapał, który każe stawać w obronie maluczkich i pokrzywdzonych, czy w ten sposób pojmuje Pani swobodę, braterstwo i równość?!...

Nie, zapewniam Panią, że źle Pani wypełnia przykazania „naszej“ wiary i odwracając się odemnie, popełnia Pani błąd, który się może mścić na wszystkich nas.

Tak, śmiało powtórzę, że na wszystkich nas, bo wszyscy stanowimy zegarowy system jednej wielkiej maszyny, której kółka zachaczają się o siebie nieuniknienie; Pani wytrącisz mnie z równowagi swojem postępowaniem i złamiesz Pani we mnie jedno takie kółko..

Czy maszyna pójdzie? To inne pytanie. Ja na nie odpowiedzieć w danej chwili nie chcę. Może nawet być, że pójdzie, napewno nawet pójdzie dalej w swoim niepowstrzymanym biegu, ale...

To „ale“ pozostawiam pani.

Niech się Pani zastanowi nad nim gruntownie i szczerze, niech pani pomyśli długo, tak długo, jak tylko będzie potrzeba, niech Pani rozważy jednak krok stanowczy, zanim ostatecznie rozbije Pani ten drobny trybek, którym chciałbym służyć ogólnej naszej sprawie.

Oto wszystko, co na razie pragnąłbym sobie wyprosić u Pani, a moim zdaniem, nie jest to wcale wiele. Nie czekam odpowiedzi, bo wiem, że mi jej Pani nie dasz i dać teraz nie możesz; pokładam nadzieję w przyszłości, która musi nas zbliżyć i ułatwić nam wreszcie poznanie się wzajemne.

Dziś proszę tylko i błagam, nie stroń Pani odemnie, zechciej mnie czasem wysłuchać, pozwól powiedzieć sobie niekiedy takich słów parę, które ciążą mi na sumieniu i któremi podzielić się z nikim nie mogę.

Pozostaje z należytym szacunkiem

Zarubajew.“

Wanda odczytywała ten list uważnie od początku do końca po kilka razy i za każdym razem twarz jej pąsowiała, na policzki występowały te ceglastej barwy wypieki, bo przed oczami wyrastał cały szereg scen dopiero teraz grupujących się w jeden skończony obraz, który wstydem palił jej dziewicze czoło.

Czyżby on śmiał, czyżby on śmiał?...

Przypominała sobie dokładnie szczegół po szczególe. Gdy znowuż pojawił się w ich domu tu już, w mieście, z tą niezwykłą gotowością pomagania ojcu w jego kłopotliwych sprawach z władzami, taki usłużny, potulny, miły, spostrzegła od razu, jak patrzał na nią dziwnie badawczo, i jak mieszał się, gdy go łowiła na tem spojrzeniu.

Wówczas, jakby pragnąc obrócić coś w żart, stawał się od razu dowcipnym, wesołym, pokazywał swoje epolety z poprzeczną naszywką i opowiadał, jak to się stało, że nareszcie żegnał swój pułk prawdopodobnie na zawsze.

Długa to była i zawikłana historya, którą on umiał podawać w swoim specyalnym sosie uwag, spostrzeżeń, sentencyi.

Ha, cóż zrobić! Taką jest już nieubłagana konsekwencya wypadków!... Wleziesz między wrony... Biedny żołnierz, młody był...

W tem miejscu urywał, podpierał głowę ręką i robił się smutnym, dopóki nie porywał go znowuż potok usprawiedliwień taki wartki, rączy, że uledz mu musiał koniecznie.

Ten żołnierz się powiesił, to prawda, ależ przecież mogło się to stać i bez czyjegokolwiekbądź przyczynienia się do tego, prawda, że on, jego rotmistrz, mógłby nie stosować do niego tego systemu kar, który zastępował procedurę prawną, bo wina nie była wielką, a i ten głuptas podobno...

No, ale stało się, stało! Zawieszono go w czynnościach służbowych, pociągnięto do odpowiedzialności, naturalnie więcej dla formy, bo niema przepisu, na zasadzie którego możnaby mu wytoczyć sprawę dyscyplinarną, ale to dla niego wystarcza, zupełnie wystarcza...

Postanowił bądź co bądź porzucić taką służbę.

— Może uleczy mnie jeszcze zdrowsze powietrze poza murami koszar i obozu!... Panno Wando, jak pani myśli?...

On opowiadał to ojcu jej i matce, przed nimi się usprawiedliwiał i tłómaczył, do niej zwracał się na samem ostatku, a jednak czuła wyraźnie, że on ten zwrot końcowy miał cały czas opowieści na względzie, ciągle myślał o nim i o niej i chociaż nie patrzał już na nią wprost, to zezował w tę stronę z boku ostrożnie, ukradkowo, ale i ciekawie.

To było pierwsze i zupełnie nowe wrażenie, jakie na niej uczynił tem nagłem pojawieniem się wśród nich i wrażenie to pozostało dosyć silne, aby zabarwiać i następne ich przypadkowe spotkanie się to tu, to owdzie.

(C. d. n.)

zawzięcie przez rząd i jego stronnictwa, z konieczności zmuszone będzie szukać kompromisów z wyborcami polskimi. Z tego atoli nie wynika bynajmniej, iżby Polacy tym razem mieli się na korzyść stronnictwa tego, wyrzec dalszego rozszerzenia swego stanu posiadania na Śląsku. Kompromis będzie dla Polaków możliwy i wskazany tylko tam, gdzie sami o własnych siłach nie zdołają przeprowadzić polskiego kandydata, gdzie do wyborów ściślejszych stanie centrowiec z rządowcem, lecz i wtedy jeszcze tylko pod warunkiem, iż wzamian za poparcie centrowca polskiemi głosami, centrum zobowiąże się popierać także znajdującego się w podobnej sytuacyi kandydata polskiego.

Z szczerem też zadowoleniem dowiadujemy się z pism polskich zaboru pruskiego, że komitet wyborczy dla Śląska zabiera się rączo do walki w celu odebrania centrowcom i tych jeszcze okręgów wyborczych, które do tej chwili reprezentowane były w parlamencie niemieckim przez Niemców-centrowców, jakkolwiek tam Polacy stanowią olbrzymią większość, a mianowicie okręgi: pszczyńsko-rybnicki, kozielsko-strzelecki, gliwicki i opolski, dalej dwa mniej pewne: prudnicki i raciborski.

Zwycięstwo w czterech pierwszych jest możliwe — jeżeli więc powiedzie się utrzymać w polskich rękach zdobyte już poprzednio okręgi: katowicki (pos. Korfanty), i bytomski (pos. Napieralski), o czem wątpić niema powodu, Śląsk wyśle do Koła polskiego aż 6 posłów polskich.

Zdaje się też, że centrowcy liczą się już na pewno z utratą tych okręgów. Tak np. reprezentujący dotychczas okręg gliwicki hr. Ballestrem, oświadczył już stanowczo, że ponownie z tego okręgu kandydatury nie przyjmuje. Widocznie obawia się on klęski. Takie samo oświadczenie złożył reprezentant okręgu opolskiego, zasłużony poseł Szmula. W tym okręgu zapewne też centrowcy wogóle nie wystąpią z osobną kandydaturą.

W Prusach zachodnich odzyskać możemy okręgi toruńsko-chełmiński, lubawski i świecki (Świecie nad Wisłą). I tu już rozpoczęła się żywa agitacya.

Gdyby więc dopisało Polakom szczęście tak w Prusach zachodnich, jak i na Śląsku, Koło polskie mogłoby wrócić do Berlina w sile 23 posłów, podczas gdy dotąd liczyło ich tylko 16.

Wiec wyborczy dla powiatu raciborskiego na Śląsku odbył się w niedzielę w Boguminie na stronie austryackiej.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 19 grudnia.

(Rząd a wykłady naukowe. — Statystyka rewolucyjna. — Teror wojskowo-policyjny. — W Łodzi i Lublinie).

Pierwsza zapowiedź zachowania się rządu w sprawie otwierania nowych wyższych zakładów naukowych już się pojawiła z racyi przenosin tych instytucyj z Warszawy w głąb cesarstwa. Oto ministeryum oświaty — podobnie jak dla zakładania szkół średnich — udzielać będzie zupełnie swobodnej inicyatywy przy otwieraniu zakładów takich w różnych miastach państwa o ile zarządy ich przedstawią rękojmię, że wybudują dla zakładów odpowiedni gmach na własnym lub ofiarowanym gruncie. Ministeryum na utrzymanie takich zakładów ma wydawać co rocznie zasiłek w sumie nie mniejszej, jak dwie trzecie kosztów utrzymania.

Czy na takiej podstawie rozpoczną się może w przyszłości rokowania z reprezentacyą polską o reaktywowanie warszawskiego uniwersytetu politechniki i instytutu weterynaryjnego kosztem społeczeństwa, za cenę ustępstw na rzecz częściowego lub całkowitego wykładu w języku polskim? Trudno przewidzieć.

Z Petersburga dochodzą nas najsprzeczniejsze wieści o tem, co się ogłasza w komunikatach urzędowych. I tak przybyła wczoraj z powrotem wyższa osobistość urzędowa potwierdziła po poufnej ze mną rozmowie najkategoryczniej doniesioną już wam wiadomość, że teatry rządowe warszawskie nie będą umiastowione, że rzecz ta już przesądzona w Petersburgu na rzecz „status quo", a tylko rozważony być ma w dalszej kiedyś przyszłości i to „może" projekt wydzierżawienia miastu teatrów, co wiąże się znowu z zaprowadzeniem samorządu.

Ciekawą jest statystyka zamachów, jaką zestawił „Perełom". Od lutego 1905 do grudnia 1906 r. zabito i ciężko raniono: 67 generał-gubernatorów i naczelników; 315 sprawników, komisarzy i dozorców cyrkułowych, 57 policmajstrów i pomocników; 347 stójkowych; 47 oficerów ochrony i żandarmeryi; 95 szeregowców żandarmeryi; 74 agentów ochrony; 124 oficerów; 382 szeregowców; 215 urzędników cywilnych; 53 duchownych; 68 przedstawicieli władz gminnych; 73 obszarników; 117 fabrykantów i dyrektorów; 72 bankierów. Ogółem 2110 osób. Zaś podczas tłumienia rozruchów, powstań zbrojnych, strajków, pochodów i pogromów zabito 32.706 rewolucyonistów.

Niepewność położenia tają często same władze. I tak wyszło na jaw, że w instytucyach rządowych w Warszawie zdarzyły się już liczne w porze nocnej dobierania się do kas, udaremnione w porę. Dla bezpieczeństwa ich zaprowadzono też całe nocne dyżury urzędników, zaopatrzonych w broń palną, oprócz oczywiście szyldwachów na zewnątrz i wewnątrz. Dość powiedzieć, że do skrzynki wagonu pocztowego pociągu warszawsko-wiedeńskiego, odchodzącego stąd o godz. 5 m. 20 rano, wcale dostać się nie można. Dostępu do niej broni cały oddział żołnierzy, który wczoraj powitał mię, nieświadomego tej praktyki, przystawionemi do piersi bagnetami. „Koli" i „strjelaj" to ich hasło, to też bez pardonu strzelił wczoraj sałdat w biały dzień do przechodnia Władysława Malinowskiego, gdy ten że tylko dotknął porzuconego na ulicy kożucha sałdackiego.

W Łodzi naprężenie sytuacyi wzmaga się. Porzucili znowu pracę robotnicy fabryk Gromana i Biedermana. Powrót delegata robotniczego z Berlina wyczekiwany dzisiaj.

W Lublinie więzienia przepełnione. Samych politycznych więźniów siedzi 200, z czego 40 żydów. Przed kilku dniami rozpoczęły tam kobiety aresztantki głodówkę, o czem doniosły prokuratorowi, a skutek był taki, że zarządzono w więzieniu najściślejszą rewizyę, gdyż wobec kozaków i strażników kazano kobietom rozebrać się do naga!

Wybuch bomby w Radomiu, jak donoszą stamtąd, miał mieć dwu sprawców. Ów drugi, nieznany agentowi Wernerowi z nazwiska, był także członkiem organizacyi bojowej i on właściwie rzucił bombę, sfabrykowaną dzień przedtem przez siebie w mieszkaniu ucznia Wernera. Zmarły z ran odniesionych pułkownik Płotto (a nie Potto, jak mylnie doniosły afisze), mianowany do Radomia, przed rokiem „ożywił" znacznie działalność tamtejszej żandarmeryi, doprowadziwszy do wyśledzenia wielu członków organizacyi rewolucyjnej. To też wyrok na niego wydany był już dawno.

Z Dąbrowy Górniczej donoszą o niebywałej biedzie w klasie roboczej, mimo podniesionych zarobków w kopalniach węgla o 15%, w hutach i fabrykach żelaznych o 10%. Stosy wyroków sądowych napływają do biur fabrycznych na bieżące zarobki robotników. Dokucza przytem wielka drożyzna. Ceny żywności wzrosły o 25—33% a tak i inne potrzeby, po które odbywają się w niedzielę istne pielgrzymki po pruską tandetę do Katowic, Bytomia i Mysłowic.

Grot.

Kronika.

Kraków, 20 grudnia.

Pożegnanie ks. biskupa Bandurskiego. Dzisiaj o godz. pół do 1 w południe odbyła się piękna uroczystość pożegnania odjeżdżającego do Lwowa ks. biskupa Bandurskiego, przez kler świecki dyecezyi krakowskiej. W jednej z obszernych sal obok katedry na Wawelu zebrało się liczne duchowieństwo, a po odpowiedniej przemowie jednego z księży, wręczono ukochanemu przez całe duchowieństwo ks. biskupowi Bandurskiemu piękny biskupi pastorał, jeko dar od księży dyecezyi krakowskiej.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta dr J. Leo wyjechał do Lwowa, celem wzięcia udziału w obradach krajowej Rady kolejowej.

Sprzedaż rabatowa na rzecz T. S. L. odbywać się będzie w dniach przedświątecznych w licznych sklepach i magazynach krakowskich, jak i w latach ubiegłych. Dziś rozpoczęła się 3-dniowa sprzedaż rabatowa w magazynie konfekcyi damskiej p. Maryi Prausowej. Dnia 22 b. m. odbywać się będzie sprzedaż w magazynie wyrobów platerowanych M. Jakubowskiego (Sukiennice, l. 26), dnia 23 w składzie „Linoleum" (Rynek gł., l. 30), dnia 24 w magazynie J. Rudnickiego (linia A.-B., l. 44); w dniach 22, 23, 24 w reprezentacyi browaru tenczyńskiego ul. św. Tomasza (Hotel Saski). Dalszy wykaz firm ogłoszony zostanie jutro. Podnosząc ofiarność firm krakowskich, polecamy je jak najszerszej publiczności, która obok zaspokojenia swych potrzeb przyczyni się także do poparcia żądań i celów T. S. L.

Rozstrzygnięcie konkursu. Sąd konkursowy dla rozstrzygnięcia sprawy fasady domu p. Celestyna Czynciela w Krakowie (Rynek główny, L. 4, róg placu Maryackiego) w myśl konkursu, rozpisanego przez Towarzystwo upiększenia miasta Krakowa, zebrał się w dniach 19 i 20 b. m. i z pomiędzy nadesłanych 10 projektów przedstawił do nagrody pierwszej (500 kor.) projekt z godłem „17/12", do nagrody drugiej (300 koron) projekt z godłem „koło czerwone". Nagrody trzeciej nie przyznano żadnemu z projektów. — Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pierwszego nagrodzonego projektu jest p. Ludwik Wojtyczko, autorem zaś drugiego projektu p. Kazimierz Wyczyński. Nadto uchwalono odznaczyć pochwalnemi wzmiankami 2 inne projekty, mianowicie jeden pod godłem „Nr 4", drugi „koło niebieskie w trójkącie niebieskim". — Na życzenie autorów, odznaczonych pochwalnemi wzmiankami, nazwiska ich mogą być ogłoszone. Wystawa wszystkich projektów urządzoną będzie od 22 do 24 grudnia b. r. w lokalu wystawy budowlanej w Domu Towarzystwa technicznego (ulica Straszewskiego, L. 28), po której prace nienagrodzone i nieodznaczone mogą być odebrane za zgłoszeniem się do sekretarza sądu konkursowego p. Wł. Ekielskiego (ul. Wolska, L 36).

Raut na zakład p. Żurowskiej, urządzony w dniu 8 b. m. przez Resursę urzędniczą, przyniósł czystego dochodu 1011 kor. 39 hal., którą to kwotę złożono w zeszłym tygodniu na ręce p. Żurowskiej. Komitet rautu składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do jego uświetnienia i zapewnienia mu tak pomyślnego wyniku.

Bal na Rabkę. W dniu 16 stycznia 1907 roku odbędzie się w sali starego teatru bal, pod protektoratem namiestnikowej hr. Andrzejowej Potockiej, z którego dochód przeznaczony zostanie na kolonie leczniczą w Rabce.

Budowa nowego dworca w Krakowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi I (ekonomicznej) Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Beringera. Sekcya poleciła magistratowi wypracowanie jak najszybsze obszernego i wyczerpującego memoryału do władz właściwych, o konieczniej potrzebie budowy nowego dworca kolejowego w Krakowie. W memoryale tym mają być wytknięte wszystkie braki w obecnym dworcu, tak osobowym, jak towarowym. Jak to już niejednokrotnie podnosiliśmy w naszym dzienniku, dworzec kolejowy w Krakowie w dzisiejszym stanie nie odpowiada wcale potrzebom rosnącego wciąż miasta i wzmagającemu się ruchowi handlowemu, dlatego akcya gminy w tym kierunku powinna wydać skutek pożądany.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Wesołe kobiety z Windsoru", świetna, pełna werwy komedya Szekspira, nie była graną w Krakowie od całego szeregu lat. Wystawienie jej przyspieszono o kilka tygodni (w porównaniu z pierwotnym planem) aby publiczności dostarczyć widowiska prawdziwie „świątecznego": wesołego, hałaśliwego, a równocześnie nawskróś wytwornego. Komiczne przygody Falstaffa, w krotochwili tej przedstawione, mają, jak wiadomo, ustaloną tradycyę arcydzieła humoru.

Uwięzienie bandytów. Głośna sprawa napadu na kantor p. Modlińskiego w Zakopanem i uwięzienia sprawców tego napadu, przybiera szersze rozmiary. Oprócz bowiem uwięzionych już Witolda Jurgielewicza i Władysława Żebrowskiego, policya aresztowała jeszcze czterech młodzieńców i odstawiła ich do więzienia sądu karnego, a to pod zarzutem współudziału w zbrodni rabunkowego napadu. Młodzieńcami tymi są: Władysław Czarnomski, Kiejstut Jurgielewicz (brat Witolda), Józef Glanc i Leon Ławkowicz, wszyscy z Królestwa Polskiego, w wieku od lat 20 do 24, ze sfery inteligencyi, bawiący w Krakowie dla studyów naukowych lub artystycznych.

Jak informacye nasze stwierdzają, młodzi ci ludzie wraz z innymi także z Królestwa, którzy zmuszeni zostali wypadkami tamtejszemi do wyjazdu za granicę, zamieszkawszy w Krakowie i w Zakopanem, utworzyli niejako Związek mający samopomoc na celu, który nazwali „Komuną". Jedno z mieszkań takiego Związku mieściło się na Krzeptówkach w Zakopanem, w którem mieszkali także Jurgielewicz i Żebrowski. Ale młodzi ci ludzie cierpieli często niedostatek, gdyż fundusze własne mieli bardzo skąpe, a zasiłki od warszawskiej partyi „Proletaryat" nie nadchodziły w dostatecznej mierze. A ponieważ młodzi ci ludzie zabrnęli tak w w Krakowie jak w Zakopanem w długi, a niektórzy mieli zamiar wyjazdu za granicę celem dalszych studyów, Żebrowski i Jurgielewicz powzięli zamiar za każdą cenę zdobycia pieniędzy i w tym celu, pod wpływem zamachów w Królestwie, uplanowali i wykonali napad rabunkowy na kantor p. Modlińskiego.

W śledztwie obaj młodzieńcy szeroko opowiadali przed nadkomisarzem drem Broszkiewiczem i kom. p. Krupińskim szczegóły napadu, za powód podając jedynie względy partyjne „ideowe", a odpychając od siebie zarzut pospolitej grabieży. Z mieszkania aresztowanych zabrano wiele rękopisów, utworów literackich, szkiców reprodukcyjnych, albumów z fotografiami. Między temi ciekawe są zdjęcia amatorskie Żebrowskiego, w których ten przedstawia się jako skazany na śmierć przez powieszenie, stojący pod belką ze zwieszającą się pętlą. W drugiej fotografi Żewbrowski przedstawiony jest już w pozycyi wiszącego na szubienicy, opodal siedzi niewieścia postać z załamanemi rękoma, wreszcie w innem znowu zdjęciu Żebrowski i Jurgielewicz stoją przy jakimś warsztacie, rzekomo w laboratoryum bomb. Bardzo rzewne są listy matki Jurgielewicza, pisane do synów, w których poleca ich opiece boskiej i pała chęcią zobaczenia drogich synów znowu u swego boku.

Młodzi ci członkowie „proletaryatu" i zakopańskiej „komuny" nie będą sądzeni w Krakowie. — Wczoraj zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie Izba radna sądu krakowskiego i orzekła odesłanie winnych do sądu obwodowego w Nowym Sączu, do którego to sądu należy Zakopane, gdzie czyn karygodny został spełniony.

Jaskrawe naruszenie wolności osobistej. Panowie J. Teisseyre i Michał Römer nadesłali nam obszerne pismo, w którem przedstawili fakt jaskrawego nadużycia, jakiego żandarmerya kalwaryjska dopuściła się na ich osobach. Wyczytawszy w ogłoszeniach „Nowej Reformy" i „Czasu", że w klasztorze Braci miłosierdzia w Zebrzydowicach są do wynajęcia pokoje z utrzymaniem, p. Teisseyre udał się tam, chcąc dla wypoczynku przepędzić kilka miesięcy na wsi. P. Römer towarzyszył mu w podróży, ale miał zaraz wrócić do Krakowa. Przybywszy do Kalwaryi, p. Teisseyre złożył rzeczy na dworcu, i piechotą udał się z p. Römerem do Zebrzydowic, gdzie w klasztorze Braci miłosierdzia przeor, rodem z Czech, dał im informacye co do mieszkania. Umowa nie przyszła na razie do skutku i przeor wezwał p. Teisseyre, ażeby przybył do klasztoru nazajutrz. P. Teisseyre zapytał, czyby nie mógł zanocować z p. Römerem w klasztorze, ale ks. przeor odmówił, odpowiedział jednak, że nocleg można dostać u ks. Bernardynów w Kalwaryi.

Obaj podróżni, wstąpiwszy w Zebrzydowicach do karczmy, posilili się, poczem ruszyli do Kalwaryi. Idąc, spostrzegli przed sobą i za sobą po gromadce ludzi, ale nie zwracali na to uwagi. Dopiero w połowie drogi do Kalwaryi zjawił się wóz z żandarmami, a wtedy gromadka ludzi, idąca przed pp. Teisseyre i Römerem przypadła z głośnem wołaniem do żandarmów, którzy wysiedli z wozu i uwięzili obu podróżnych. Panowie Teisseyre i Römer twierdzą, że przeor klasztoru w Zebrzydowicach zawiadomił żandarmeryę o wizycie dwóch nieznajomych ludzi, a równocześnie zebrzydowiccy mieszkańcy, z porady ks. wikarego, tosamo uczynili.

Rozpoczęła się upokarzająca odyssea. Chociaż p. Teisseyre miał legitymacye, jako obywatel austryacki, a p. Römer paszport rosyjski, jako mieszkaniec Litwy, żandarmi obu odprowadzili do sędziego śledczego w Kalwaryi. Sędzia śledczy oświadczył, że sprawa nie nadaje się do postępowania sądowego, a wtedy żandarmerya zaprowadziła uwięzionych do magistratu. Mimo okazania legitymacyj, żandarmi rozpoczęli indagacyę w sposób, urągający ustawom. Na protesty ze strony pp. Teisseyre i Römera odrzekli żandarmi, że wydany został okólnik, ażeby „podejrzane" osoby zatrzymywać. Czy ludzie niepozszlakowani, posiadający legitymacye, są „podejrzanymi", to ocenia w sposób niesłychany żandarmerya w Kalwaryi. — Dla ukoronowania dzieła żandarmi zrewidowali p. Römera jak najskrupulatniej, przeglądając każdy papier, notatki, recepty, kwitki. Nawet na plecach pod marynarką ręka żandarma szukała czegoś zakazanego. Po tem wszystkiem żandarmi oświadczyli, że muszą zrewidować pakunki p. Teisseyre'a i w tym celu zaprowadzili obu uwięzionych na dworzec. Przypadek zrządził, że naczelnik stacyi znał osobiście p. Teisseyre'a, co uspokoiło żandarmów. Ale mimo to chcieli rewidować pakunki p. Teisseyre'a i dopiero energiczny jego protest zapobiegł temu. Wreszcie żandarmi ustąpili — obaj zaś podróżni wrócili do Krakowa.

Fakt, podany przez pp. Teisseyre i Römera jest dowodem tak jaskrawego naruszenia wolności osobistej, zagwarantowanej ustawami zasadniczemi tak dla obywateli austryackich, jakoteż i obcych państw, że przeciwko żandarmeryi w Kalwaryi władze muszą wytoczyć energiczne śledztwo i przykładne ukaranie winnych. P. Teisseyre'a, mającego legitymacyę władzy krajowej, i p. Römera, posiadającego paszport rosyjski, tłomaczących jasno cel swej podróży, żandarmi wodzą od Annasza do Kaifasza, bezprawnie rewidują, narażają na upokorzenia tylko z tego powodu, że z Zebrzydowic nadeszła wiadomość alarmująca o podejrzanych osobach, wiadomość, która była wytworem przesadnej podejrzliwości. Fakt ten nadaje się do interpelacyi w Radzie państwa; jeżeli bowiem dalej tak pójdzie, to będziemy na wzór rosyjski zdani na łaskę i niełaskę żandarmeryi.

„Przedświąteczni goście". Z nadchodzącemi świętami napływają też do miast całe bandy różnych kieszonkowych operatorów, którzy ściągają ze wszystkich stron, szukając „zarobku" na święta. Napływ ten wzmaga się bardzo znacznie jeszcze skutkiem tego, że ruch przedświąteczny na kolejach ogromnie się zwiększył; przez Płaszów przejeżdża obecnie dziennie tysiąc do półtora tysiąca robotników, wracających z roboty z Prus do domu na święta: za nimi zaś, jak kruki, ściągają różni złodzieje kolejowi, okradający pasażerów. I tak wczoraj aresztował agent ekspedytury policyi podgórskiej p. Czupil na dworcu kolejowym w Płaszowie niejakiego Jędrzeja Łukasika, 15 lat liczącego kieszonkowego operatora, który mimo młodego wieku bardzo wiele razy popadł już w kolizyę z sądem karnym i policyą. Aresztowany podał fałszywe nazwisko Siwki. Przy rewizyi odebrano mu pugilares ze znaczniejszą kwotą pieniędzy, bilet kolejowy oraz znaczny zapas różnych skradzionych przedmiotów. Podczas wczorajszego jarmarku przedświątecznego w Podgórzu przyaresztowano cały szereg różnych amatorów cudzej własności. I tak, aresztowany został niejaki Bolesław Moskała, 19 lat liczący z Brodów, znany policyi chłopak, bez zajęcia, który kręcił się wśród straganów i operował po kieszeniach nieostrożnych, szukając za zdobyczą. Za kradzież koszuli wełnianej z jednego ze sklepów w rynku podgórskim, przyaresztowano Maryę Żakową z Mostowa, 40 lat liczącą. Gdy poszkodowana, spostrzegłszy kradzież, usiłowała skradzione przedmioty Żakowej odebrać, ta pobiła ją silnie. — Za kradzież znaczniejszego zapasu garderoby dziecinnej ze sklepu przy ul. Kalwaryjskiej aresztowano, 43 lat liczącą, znaną policyi Franciszkę Zapałowicz z Ludwinowa, która, korzystając z natłoku kupujących w sklepie, obładowała się różnemi ubraniami. Przy rewizyi znaleziono u niej różne chustki i staniki, ukryte pod ubraniem, a pochodzące z innej, szczęśliwie popełnionej kradzieży w innym sklepie. — Znana specyalistka jarmarczna Antonina Piszczek skradła na szkodę Jana Kubickiego, kuśnierza z Kęt, serdak. Przy kradzieży jednak drugiego serdaka na szkodę Bernarda Blumenkranza z Myślenic powinęła się jej noga, a po trudach przedświątecznych święta przepędzi na odpoczynku w dobrze sobie znanych aresztach policyjnych. — Aresztowano nadto cały szereg młodocianych przestępców, którzy kręcili się między kupującymi i kradli, co im pod rękę wpadło. Podczas wczorajszego jarmarku skradło dwóch młodych, ale doświadczonych już w owym fachu kieszonkowych operatorów, mianowicie Józef Bartosik i Michał Mazurek, w jednym ze straganów na rynku w Podgórzu czapkę barankową. Kradzież byłaby się udała, ale spólnicy pobili się o to, do kogo skradziona czapka należy, co zwróciło uwagę na nich. Czapkę odebrano, niefortunnych zaś wspólników osadzono w aresztach policyjnych.

O jednorazowe urzędowanie. Piszą nam z Podgórza: Jak to w swoim czasie donosiliśmy, zaprowadzone zostało od 1 października b. r. jednorazowe urzędowanie w sądzie powiatowym w Podgórzu. Ponieważ jednak inowacya ta, ze wszech miar praktyczna i pożądana, sprowadza za sobą pewne nieregularności w stosunku do czasu urzędowania urzędu podatkowego w Podgórzu, pożądanem byłoby, ażeby jednorazowe urzędowanie zaprowadzone zostało także i w urzędzie podatkowym. Kwestya ta ważna jest już ze względu na to, że niejednokrotnie strony mają do depozytu sądowego złożyć znaczniejsze sumy, które według ustaw muszą być bezzwłocznie złożone w kasie podatkowej podczas gdy obecny stan rzeczy pociąga za sobą utrudnienia i kłopoty dla stron, które dałoby się usunąć przez zaprowadzenie i w urzędzie podatkowym jednorazowego urzędowania. Wobec coraz częściej powtarzających się w tym kierunku żądań publiczności, spodziewać się należy, że władze skarbowe uwzględnią ten ścisły związek, zachodzący między sądem a urzędem podatkowym, który spowodował także umieszczenie obu tych urzędów w jednym gmachu i zaprowadzą także w urzędzie podatkowym podgórskim jednorazowe urzędowanie, które ułatwi znacznie obecnie utrudnione manipulacye urzędowa.

Z Podgórza. W niedzielę, dnia 23 b. m., odbędzie się w sali tutejszego „Sokoła", o godzinie 2 po południu, urządzona staraniem Towarzystwa ochrony dla małych dzieci, wspólnie z komitetem pań kuchni ludowej obu wyznań w Podgórzu, loterya spożywcza. Przygrywać będzie muzyka wojskowa. Wydatna działalność i humanitarne cele obu Towarzystw, pozwalają przypuszczać, że publiczność usiłowania ich poprze i na loteryę licznie przybędzie.

Z kraju.

Z ruchu nauczycielskiego. Piszą nam z Myślenic: Dnia 16 b. m. odbył się w sali „Sokoła" w Jordanowie wiec nauczycielstwa powiatu myślenickiego. Mimo niezwykle uciążliwych warunków komunikacyjnych zebrało się około 100 nauczycieli i nauczycielek. Przewodnictwo oddano pp. Baścikowi i Szczurowskiemu, obowiązki sekretarza pełnił p. Amber. P. Baścik wygłosił referat o położeniu nauczycielstwa i domagał się zrównania płac nauczycielstwa z płacami trzech najniższych rang nauczycielskich. W dyskusyi przemawiali pp. poseł hr. Kazimierz Lubomirski, Rubczyński, Bernady, poczem jednomyślnie uchwalono przedłożoną przez p. Baścika rezolucyę. Na wniosek pp. Bilarowskiego i Baścika uchwalono nakoniec wyrazić dziatwie poznańskiej podziw i uwielbienie oraz życzenia zwycięstwa w walce z przemocą pruską, nauczycielstwu zaś z Królestwa Polskiego życzenie powodzenia w walce o szkołę narodową. W zakończeniu uzasadnił przewodniczący potrzebę zwołania wiecu krajowego i zachęcał obecnych do wzięcia w nim udziału.

Z Jasła piszą nam: Ruch nauczycielstwa w naszym powiecie bardzo jest żywy. W Jaśle, Tarnowcu, do których chętnie przystępują tak nauczyciele, jak i nauczycielki. Wszędzie zapadają jedne i te same uchwały, zdążające do wspólnej pracy i polepszenia bytu nauczycieli. Widać, że nauczycielstwo zrozumiało swój własny interes, że luźne jednostki potężnej armii nic nie znaczą i same nic zdziałać nie potrafią, przeto gorączkowo skupia się pod sztandar Związku krajowego, aby zjednoczone mogło sobie wywalczyć lepszą dolę. W tym celu odbędzie się 23 b. m. wiec nauczycielski w Jaśle, na który zaproszono także posłów.

Płace nauczycieli. „Gazeta Lwowska" pisze: „Diło", a za nim „Kuryer Lwowski" podały szczegółowy projekt regulacyi poborów nauczycieli ludowych, uchwalony rzekomo przez Radę szkolną kraj., jako propozycye dla Wydziału krajowego. Już pobieżne zapoznanie się z treścią tego oczywistego apokryfu musi każdego przekonać, że podany system płac, złożony aż z 49 stopni, byłby dziwolągiem, którego Rada szkolna kraj. nie mogła uchwalić.

Tarnów, 19 grudnia. W budynku tarnowskiego seminaryum duchownego, gdzie mieszczą się biura urzędu podatkowego, zawaliła się onegdaj część sufitu. Przełożona władza wiedziała od dawna o grożącem niebezpieczeństwie, lecz złemu nie starała się zapobiedz. Należy się dziwić niedbalstwu rządu, że we własnym interesie nie stara się o konserwacyę budynków. A w Tarnowie większość budynków rządowych jest w nieście. I tak, wali się sąd, gimnazyum I, przedstawia obraz zupełnej ruiny, a urząd podatkowy jest raczej podobny do stajni, aniżeli do biura urzędowego w wielkiem mieście. Biedni ci biali murzyni podatkowi, którym w ciężkiej pracy nie tylko promyk słonka nie rozświetla czarnych, okopconych ubikacyj, lecz nawet sufity walą się na głowę!

Wybory do Rady m. Przemyśla. Piszą nam z Przemyśla: Wybory do Rady gminnej z II i I Koła odbyły się w dniach 17 i 18 bm. W II Kole głosowało 250 wyborców na 280, a w I Kole na 250 głosowało 210. Wybrani zostali w II Kole: Aberdam, Bystrzycki, M. Gans, dr Smutny, dr Scheinbach i dr Glanz, na zastępców: Gotlieb, Chilf i Styfi; w I Kole: dr Dworski, dr Tarnawski, dr Błażowski, ks. Podoliński, dyr. gimn. Goliński i Relinger, na zastępców: dr E. Hantel, Osiński M. i dr Ehrlich. Z opozyi wybrany został tylko dr Smutny radnym, dr Ehrlich zastępcą.

Z Oświęcima piszą nam: Na dochód ubogiej dziatwy szkolnej odegra młodzież oświęcimska w sali hotelu Herza we środę i niedzielę 26 i 30 grudnia 1906 r. obraz sceniczny w trzech aktach, siedmiu odsłonach p. t. „Epifania" (Jasełka większe). Przedstawienie zakończy obraz z żywych osób i śpiewy patryotyczne.

Ze świata.

Napad zbrojny na stacyę. Z Białej siedleckiej donoszą do „Kuryera warszawskiego": W dniu 18 b. m. wieczorem, dokonano znów śmiałego napadu zbrojnego na st. Biała siedlecka.

Około 15-tu młodych napastników, uzbrojonych w rewolwery, wpadło na stacyę i grożąc niemi, zażądało wydania pieniędzy kolejowych oraz wydania kluczów od kas. Otrzymawszy je, napastnicy rozbili kasę towarową i zabrali z niej drobne. Następnie, wybiegłszy na platformę, napastnicy dali kilka strzałów rewolwerowych i w mgnieniu oka zbiegli, ukrywając się w sąsiednim lesie.

W chwili, kiedy żądali wydania kluczów, jeden z napadających wystrzelił z rewolweru, raniąc lekko obecnego przytem telegrafistę Regina.

Cały napad był dziełem kilku minut. Uczestnicy najścia zbrojnego byli zamaskowani w ten sposób, że mieli twarze wyczernione sadzami. Dzięki oporowi urzędników stacyjnych, 1600 rubli, które znajdowały się w kasie ogniotrwałej, ocalały.

Napad na Maryawitów. Z Kalisza donoszą: We wsi Komarzek, gminy Piątek, tłum, złożony ze 100 uzbrojonych osób, widłami wyłamał drzwi i powybijał okna w mieszkaniach sąsiadów, którzy przyłączyli się do sekty Maryawitów. Policya rozpędziła tłum.

Ankieta w sprawie ażyotażu teatralnego, zwołana w Wiedniu staraniem Towarzystwa dla strzeżenia interesów miasta, obradowała onegdaj przy współudziale bardzo licznej publiczności. Literat Wiktor Zenker stwierdził, że ażyotaż biletami teatralnemi kwitnie w Wiedniu, a teatry nadworne to jest Opera i „Burgteater" dają niestety zły przykład. Z pośród prywatnych scen wymienił mówca „Deutsches Volkstheater" jako siedzibę ażyotażu. W wiedeńskich teatrach prywatnych jest rzeczą zupełnie zwyczajną, że komuś, kto w kasie nie mógł otrzymać biletu, ofiaruje natychmiast stojący o kilka kroków ażyator bilet, oczywiście po wyższej cenie. Ażyotaż uprawiają głównie ekspresi, kręcący się koło teatrów i wielkich hoteli, dalej biura sprzedaży kart teatralnych, koncesyonowane przez władzę, a mimo to trudniące się ażyotażem przy pomocy osób trzecich, a wreszcie kasyerzy teatrów którzy odkładają bilety dla ażyoterów. Jakie dochody przynosi czasem ażyotaż, dowodzi fakt, że na występ Carusa w Operze wiedeńskiej pewna osoba zapłaciła za łożę 2500 koron. Zenker twierdzi, że winę ponosi przedewszystkiem publiczność która kupuje od ażyoterów bardzo drogo bilety byle się „pokazać". Również liche płace kasyerów teatralnych, którzy w teatrach prywatnych w Wiedniu pobierają 80 do 100 koron miesięcznie, przyczyniają się do utrzymania ażyotażu, kasyerzy bowiem w ten sposób zwiększają swoje dochody. — Zenker następnie podał szereg środków, celem zgniecenia ażyotażu, przyczem zaznaczył, że przedewszystkiem publiczność i zarządy teatrów powinny dać dobry przykład. Podczas dyskusyi nad referatem Zenkera przeważna liczba mowców oświadczyła, że przeciwko ażyotażowi powinna wystąpić przeciwko ażyotażowi.

Nazwa Niemiec obrazą. Na 100 marek grzywny, względnie na 10 dni więzienia skazał sąd pruski w Kościerzynie w Prusach Zachodnich skarbnika miejscowej szkoły, gospodarza Daleckiego Polaka, za to, że w sprzeczce powiedział do nauczyciela Niemca Savitzkiego: „Du bist der grösste Niemiec". W słowie tem sąd dopatrzył się obrazy. Snać Niemcy dobrze znają własną wartość.

Konfiskata płyt fonograficznych. Jak donoszą z Poznania, władze skonfiskowały u kupców płyty fonograficzne z melodyą „Jeszcze Polska nie zginęła" i innemi pieśniami patryotycznemi. Kupcy będą nadto pociągnięci do odpowiedzialności.

Obraza majestatu. Robotnik Antoni Zamparutti stawał przed sądem krajowym karnym w Tryeście oskarżony o obrazę majestatu z tego powodu, że mówiąc o cesarzu austryackim, używał tytułu król. Prokurator domagał się zasądzenia obwinionego z z powodu obrazy majestatu, gdyby zaś trybunał uznał, że przestępstwo Zamparuttiego nie ma cech obrazy majestatu, natenczas żądał prokurator ukarania oskarżonego za podburzanie po myśli § 305 u. k. Sąd rzeczywiście skazał obwinionego za podburzanie na 3 tygodnie aresztu.

Udatna operacya oka. Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa lekarzy w Wiedniu przedstawił prymaryusz dr Edward Zirm z Ołomuńca mężczyznę, na którego oku dokonał transplantacyi rogówki z pomyślnym skutkiem. Mężczyzna ów, średniego wieku, oślepł na oba oczy skutkiem wrzodów, które się utworzyły na rogówce. Przypadek zrządził że dr Zirm wyjąć musiał jedenastoletniemu chłopcu oko, które wewnątrz było ciężko zranione przez odłamek żelaza, ale w przedniej części było nienaruszone. Skorzystał z tej rzadkiej sposobności i z oka, wyjętego chłopcu wycinki rogówki przeniósł na chore oczy mężczyzny. Na prawem oku transplantacya zawiodła, natomiast na lewem przyniosła pomyślny wynik. Chory przez wycinek przeniesionej rogówki widzi jakby przez okienko i mógł do swoich zajęć powrócić. Dr Zirm w toku swojego wykładu uczynił uwagę, że transplantacya nie dawała dotąd dobrych rezultatów z tego może powodu, ponieważ używana jest do niej rogówka zwierzęca.

Wybuch zbiornika pary nastąpił w fabryce żelaza i stali Höscha w Dortmundzie, przyczem 50 osób odniosło ciężkie rany z poparzenia, zaś kilka osób lekkie. Z ciężko rannych czterej umarli wkrótce.

Śmierć na scenie. Podczas próby w operze królewskiej w Berlinie umarł nagle, tknięty udarem serca, znany artysta opery, Emil Kruger. Próbę odroczono z tego powodu.

Pożar okrętu. Z Teodozyi w gubernii taurydzkiej donoszą: Ubiegłej nocy wybuchł podczas burzy pożar na okręcie „Noworosyjsk". Wśród podróżnych, których było 60, powstała wielka panika. Okręt spalił się prawie doszczętnie. 50 pasażerów wyratowano.

Akademia Goncourtów. Dziewięciu literatów, którzy stanowią Akademię, założoną sumptem Goncourtów, zgromadziło się dnia 16 b. m. w jednej z wielkich kawiarń przy ul. Opery, ażeby przyznać z kwoty 5000 franków dwie nagrody dla tych literatów najmłodszych, których prace rokują dobre nadzieje na przyszłość. Goncourtowie chcieli w ten sposób zapewnić początkującym autorom na pewien

czas byt bez zbytnich trosk materyalnych. Na posiedzenie przybyło 8 członków wspomnianej Akademii, a mianowicie: Bourges, Huysmans, Geffroy, Rosny, L. Daudet (syn Alfonsa), Descaves, Hennique i Mirbeau. Po trzykrotnem głosowaniu otrzymali nagrody Hieronim i Jan bracia Tharandowie.

Zapis dla duchowieństwa francuskiego. Z Paryża donoszą: Zmarł tu prałat watykański ksiądz Adami, zostawiając olbrzymi majątek. W testamencie zapisał kwotę czterech milionów lirów na rzecz duchowieństwa francuskiego, pozbawionego dochodów przez rząd republikański za posłuszeństwo rozkazom apostolskiej stolicy.

Humor.

Przed świętami.

Przedświąteczne przyszły czasy,
Więc Krakowiak poruszony,
Bada wnętrze swojej kasy,
Liczy reńskie i korony.

Święta pełne są uroku,
Więc choć go drożyzna gniewa,
Ma Krakowiak radość w oku,
„Gwiazdki" bowiem się spodziewa.

Od fortuny „gwiazdki" w dani
Pragnie każdy, bez różnicy;
Oby się nie zawiódł na niej,
Jak... pocztowi urzędnicy.

Ze stowarzyszeń.

Zarząd główny T. S. L. zamierzając z końcem roku przystąpić do zamknięcia rachunków i wygotowania sprawozdania ze stanu składek na Dar Narodowy 3 maja złożonych, uprasza najuprzejmiej wszystkich posiadaczy list składkowych, aby zechcieli zwracać je wraz z zebraną na Dar Narodowy gotówką, upoważnionemu przez Zarząd główny kursowi T. S. L.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. W piątek dnia 21 b. m. o godzinie 6 wieczorem wygłosi w sali Collegium novum dr Karol Kolischer odczyt na temat: „Kwestya społeczna a Darwinizm".

Na poprzedniem zebraniu Towarzystwa wygłosił dr Antoni Matakiewicz, sędzia z Żabna, odczyt p. t.: „Dobre strony i wady objęć spadku". Referent gorliwy pracownik w dziedzinie popularyzacyi nauk prawnych wśród ludu, omówił swój temat wyczerpująco. Ważny ten temat stał się przedmiotem bardzo ożywionej dyskusyi, w której brał udział poseł Bujnowski, adwokat dr Gertler, radcy sądowi dr Tadeusz Bujak i Mally. Temat ten dał sposobność do dokładnego rozpatrzenia tyle omawianej, a tak dla rozwoju naszych stosunków doniosłej sprawy parcelacyi i rozdrabniania gruntów chłopskich. Temu rozdrobnieniu miał także po części zapobiedz reskrypt ministerstwa sprawiedliwości z dnia 13 grudnia 1900 r., które nakazało usilnie zalecać stronom zawieranie układów spadkowych tej treści, aby wdowa, albo wdowiec, lub jeden ze spadkobierców obejmował cały spadek po zmarłym z obowiązkiem spłaty części spadkowych reszcie spadkobierców. To dało powód, że referent kwestyą tą się zajął i, wykazawszy złe i dobre strony takiej zasady, wskazał, w jakich granicach należy ją z korzyścią dla ludu stosować. — Wszyscy prawie mowcy bronili zasady nieograniczania parcelacyi i radzili czekać z reformą w tej kwestyi aż do czasu, gdy poznamy owoce nowej ustawy o włościach rentowych.

Ze stowarzyszenia budowniczych. Walne zgromadzenie budowniczych odbyło się we wtorek. Po przemowie przewodniczącego, p. Rajmunda Meusa, referent p. Rudolf Hand przedstawił wniosek zarządu rozszerzenia okręgu stowarzyszenia na Galicyę zachodnią i projekt nowego statutu, co jednogłośnie uchwalono. Uchwały te oraz statut zostaną przedłożone do zatwierdzenia namiestnictwu.

„Figliki". W uporządkowanej i rozprzestrzenionej sali saskiej odbyła się wczoraj druga z rzędu premiera. Publiczność tym razem zgromadziła się mniej licznie i atmosfera sali mało była ożywioną. Zapowiedziany na wstępie programu nowy monolog Marchołtowy pióra Nowaczyńskiego nie znalazł interpretatora, dopiero w części drugiej odczytał go uproszony amator p. S.

Przedstawienie składało się niemal wyłącznie z deklamacyi i monologów. Deklamował p. Zejdowski, artysta dramatyczny teatru warszawskiego, dwukrotnie: raz opisując przygody rzeźnika, drugi raz dając próbę deklamacyi połączonej z transformacyami. Darzono go rzęsistemi oklaskami, jako dawnego znajomego Krakowa.

Pani Zimajer Rapacka odśpiewała z wdziękiem cykl piosnek z lekkiego repertoaru, przy akompaniamencie fortepianowym, oraz śpiewała w duecie maryonetkowym, p. Wierzejska deklamowała z doskonałem aktorskiem zacięciem dwa wiersze Rodocia.

Połowę wieczoru wypełniła zręczna w dyalektyce jednoaktówka salonowa Cailloveta i de Flersa „Logika serca", w której pani Przybyłko-Potocka grą pełną werwy i finezyi wynagrodziła monotonnej pierwszej części programu.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1 stycznia otwarte zostaną urzędy pocztowe w Kasinie Wielkiej (Limanowa) i w Winogradzie (Kołomyja).

Czysty dochód z wieczoru klasycznego („Żaby" Arystofanesa) wynosi 423 K. Dochód ten, jak wiadomo, przeznaczony był w połowie na „Dom zdrowia polskiej młodzieży kształcącej się Bratnia Pomoc w Zakopanem", w połowie na cele naukowe akad. „Koła art. miłośników dramatu klasycznego".

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Wesołe kobiety z Windsoru".

W niedzielę po południu: „Amfitryon"; wieczór: „Wesołe kobiety z Windsoru".

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Betlcem ludowe".

W niedzielę po południu loterya gospodarcza; wieczór: „Betleem ludowe".

Repertoar teatru „Figliki".

W piątek: „Logika serca" i „Figliki" (występ p. Maryi Przybyłko-Potockiej).

Z kalendarza. W piątek 21 grudnia: Tomasza ap. i Seweryna; w sobotę 22 grudnia: Zenona żołn. i Hon.; w niedzielę 23 grudnia: Wiktoryi i Migd.

Wschód słońca 21 grudnia o godzinie 7 minut 38; zachód o godz. 3 min. 58; długość dnia 8 godz. m. 0.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 grudnia termometr doszedł od — 7·6 do — 5·8 C.; barometr podnosił się.

Dnia 20 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 757·4 mm., termometru — 7·7 C.; wiatr półn.-wschodni.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 grudnia.

Z namiestnictwa. Nowy szef biura prezydyalnego namiestnictwa, starosta Stanisław Grodzicki.

Dziwne odznaczenie. Wedle kijowskiego dziennika ukraińskiego „Rada" petersburski minister oświaty nadał p. Michałowi Hruszewskiemu, profesorowi historyi wschodu z językiem wykładowym ruskim w uniwersytecie lwowskim, stopień doktora rosyjskiej historyi, a drowi Iwanowi Francze stopień doktora rosyjskiej literatury, obu bez przedłożenia przepisanych prac naukowych i bez obowiązującego egzaminu ustnego. Są to zatem doktoraty w swoim rodzaju „honoris causa". Nie chcąc ubliżać naukowej powadze obu tych ruskich uczonych, nazwaliśmy odznaczenie, jakie ich spotkało, „dziwnem" z tego powodu, ponieważ nawet w Rosyi stopnie akademickie nadają uniwersytety, a nie władze administracyjne w rodzaju ministerstwa oświaty...

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Królowa Tatr".

W sobotę po południu: „Tamten"; wieczór: „Ewangelimann" (występ A. Bandrowskiego).

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Eugeniusz Onegin".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Do „Kuryera Warszawskiego" donoszą następujące szczegóły o zamachu na policmajstra pułkownika Chrzanowskiego w Łodzi:

Wczoraj w południe, gdy pułkownik Chrzanowski jechał powozem swym do cerkwi na nabożeństwo galowe z powodu imienin cara, nagle na powóz jego padły strzały na rogu ulicy Mikołajewskiej. Stangret, usłyszawszy strzały, zaciął konie, lecz w tejże chwili rzucono bombę, która ze strasznym hukiem wybuchła pod powozem. Powóz rozerwało na dwie połowy, z których jedną konie uniosły w stronę ulicy Dzielnej, gdzie konie nagle skręciły i wyrzuciły stangreta Konrada Szymczuka; druga połowa została na miejscu.

Siła wybuchu wyrzuciła policmajstra z powozu. Odniósł on lekką kontuzyę prawej nogi i o własnych siłach podniósł się i poszedł na chodnik. Odłamki bomby zabiły jednego konia, a drugiego zraniły. Stangret Konrad Szymczuk i dwaj dragoni są poważnie ranni. Pierwszy, prócz ciężkiego potłuczenia, jest kontuzyowany w prawą stronę twarzy.

Wybuch słychać było w całem mieście. Z okien domów przy ulicy Mikołajewskiej wyleciały wszystkie szyby. Policmajstra wsadzono do powozu dowódcy pułku koływańskiego i odwieziono do domu.

Na miejsce zamachu niezwłocznie przybyło wojsko, zebrane obok cerkwi z powodu nabożeństwa galowego, i dokonało rewizyi w kilkunastu domach przy ulicy Mikołajewskiej, lecz sprawców, zdaje się, nie ujęto. Kilku przechodniów aresztowano, a w ich liczbie roznosiciela „Kuryera Warszawskiego", Marcina Gołębiowskiego. Wojsko nie strzelało, dzięki interwencyi oficerów. Po zamachu znaleziono rewolwer Brauninga porzucony na ulicy.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 20 grudnia).

Odznaczenie.

Petersburg. Prezesowi rady ministrów szambelanowi Stołypinowi nadano godność ochmistrza i order św. Włodzimiera I. klasy. Ministrowi dworu Frederyksowi nadano order św. Włodzimierza I. klasy. Generał-adjutanta Dubasowa mianowano admirałem.

Nie było zamachu.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Rozpowszechnione za granicą pogłoski o zamachu na cara, są bezpodstawne.

Prześladowanie kadetów.

Petersburg. Nabokow, jeden z przywódców kadetów, został pociągnięty do odpowiedzialności za ogłoszenie rewolucyjnej rezolucyi w jednym z dzienników. W ten sposób uniemożliwić chce rząd kandydaturę Nabokowa.

Październikowcy.

Petersburg. Partya październikowców w Moskwie uchwaliła podczas wyborów iść wspólnie ze stronnictwem „russkich ludzi" i postawić wspólnych kandydatów. Zdaje się, że październikowcy dokonali już znacznego zwrotu na prawo i coraz bardziej odsuwają się od kadetów. Przywódca „russkich ludzi" Gringmut oświadczył, że różnicę między październikowcami a „ludźmi russkimi" tworzy jedynie kwestya żydowska.

Zamknięcie Akademii sztuk pięknych.

Petersburg. Wskutek zatargu między studentami Akademii sztuk pięknych a profesorem Sawińskim, Akademia została zamkniętą.

Groźba zamknięcia uniwersytetu.

Moskwa. Naczelnik miasta oznajmił rektorowi, że wobec dalszego urządzania w gmachu uniwersyteckim zebrań i konferencyi rewolucyjnych z współudziałem agitatorów i terorystów niestudentów, zmuszony będzie, jeśli rektor sam nie przeszkodzi temu nadużywaniu ubikacyi uniwersytetu zamknąć uniwersytet na drodze policyjnej.

Bunty więźniów.

Słonin (gub. grodzieńska). Pet. Ag. tel. donosi: 21 więźniów, których dzisiaj rano transportowano koleją zaczęło strzelać podczas jazdy z rewolwerów do żołnierzy eskorty. Dwóch żołnierzy zabito, a trzech raniono. — Sześciu więźniów wyskoczyło z pociągu.

Wiejskie tragedye.

Kijów. Tel. Ag. pet. donosi: We wsi Kocynówka, wtargnął naczelnik gminy wraz ze swym pomocnikiem do chaty chłopa Fjałka, który bezprawnie powrócił z wygnania. Przeszukano izbę i znaleziono Fjałka ukrytego. Fjałek siekierą rozwalił głowę pomocnikowi i ciężko w głowę zranił naczelnika. Na krzyk rannego, nadbiegli chłopi i Fjałka zabili.

Walki z Chunchuzami.

Chabarowsk. Chunguzi napadli na pociąg kolei ussuryjskiej. Jeden żołnierz zginął, 5 Chunguzów odniosło rany.

Groźba obstrukcyi pocztowej.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 20 grudnia).

Rząd i organizacya pocztowa.

Praga. Organizacya służby pocztowej zawiadomiła dyrekcye poczt, że dopóki nie będą spełnione jej żądanie, nie będą jej członkowie spełniali służby pomocniczej, jaka zwykle leżała w zakresie ich obowiązków przed świętami Bożego Narodzenia. W dziennikach wezwano robotników, aby pod żadnym warunkiem nie podejmowali się zastępczo pełnienia służby pomocniczej i nie psuli akcyi pocztowców. Mężowie zaufania służby pocztowej powrócili z Wiednia i zdali sprawę z wczorajszych obrad.

Rząd poczynił najrozmaitsze zarządzenia, aby publiczność nie odczuła skutków biernego oporu służby pocztowej. Stacyom kolejowym polecono, aby wozy rezerwowe stały w pogotowiu, celem przewozu pospiesznych przesyłek pocztowych.

Sytuacya w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się liczne zgromadzenie mężów zaufania służby pocztowej. Uchwalono rozpocząć bierny opór na wypadek, gdyby oświadczenia rządu nie były wystarczające. Wybrano osobny komitet.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że na wczorajszem zgromadzeniu mężów zaufania wiedeńskiej służby pocztowej uchwalono wobec odmownego stanowiska ministra handlu w sprawie żądania tej służby, zalecić bierny opór. — Ustanowiono również termin rozpoczęcia biernego oporu, lecz termin ten trzymany jest w tajemnicy.

Wiedeń. W tutejszych urzędach pocztowych biernej rezystencyi jeszcze dostrzedz nie można. Kierownicy urzędów zauważyli atoli między personalem dwa prądy, jeden umiarkowany i drugi radykalny, który nie chce nawet czekać na wydanie hasła, lecz już teraz chce rozpocząć rezystencyę.

Wiedeń. Jak donosi „N. Fr. Presse", w kołach niższego personalu pocztowego panuje mniemanie, że bierna rezystencya już dziś rozpocząć się powinna. Tymczasem mężowie zaufania grupy wiedeńskiej powołani zostali do dyrekcyi, gdzie im oznajmiono, że ministerstwo gotowe jest spełnić część życzeń personalu, lecz tylko w razie, jeżeli odstąpi ono od rezystencyi. Mężowie zaufania odpowiedzieli na to, że zanim dadzą jakiekolwiek obowiązujące oświadczenie, muszą zawiadomić o tej propozycyi rządu grupy w innych miastach. Bierna rezysencya nie da się odroczyć, lecz w czasie jej trwania władza może dalej prowadzić rokowania.

W Pradze.

Praga. Komitet wykonawczy personalu pocztowego postanowił wstrzymać rozpoczęcie biernej rezystencyi, dopóki komitet wiedeński nie poweźmie ostatecznej uchwały. Ruch gwiazdkowy na pocztach jest w tym roku znacznie mniejszy. Stagnacyę tę tłómaczą właśnie obawa przed bierną rezystencyą służby.

Praga. Urzędnicy pocztowi postanowili solidarnie pójść ze służbą pocztową i wysłali wczoraj wspólną deputacyę do dyrektora poczty. Ten wyraził zdziwienie z powodu tej solidarności i oświadczył dosłownie co następuje:

„Dobrze, ale niech potem nikt z panów się nie dziwi, jeżeli na tej sprawie skręci kark!".

Reforma wyborcza w Izbie panów.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 20 grudnia.)

Wiedeń. Jak było do przewidzenia posiedzenie Izby panów będzie krótkie. Komplet był nadzwyczajny. Zauważono nieobecność metropolity ks. Szeptyckiego. Słychać było wyrazy ubolewania, że Izba panów się skompromitowała swojem stanowiskiem w sprawie reformy wyborczej, bo to, co uzyskała, mogła była już otrzymać z samego początku a z większą godnością.

Wiedeń. Posiedzenie Izby panów rozpoczęło się o godz. 11 przed południem. Po zagajeniu obrad przez prezyd. ks. Windischgraetza, sekretarz odczytał nadeszłe pisma, między innemi przedłożenie rządowe o „numerus clausus".

Hr. Franc. Thun wnosi, aby przedłożenie o „numerus clausus" bez pierwszego czytania przekazać komisyi dla reformy wyborczej, z poleceniem, aby do 24 godzin zdała Izbie ustne sprawozdanie. Następnie domagał się hr. Thun, aby, ze względu, że sprawa „numerus clausus" pozostaje w związku z pierwszym punktem dzisiejszego porządku dziennego, tj. sprawozdanie komisyi o reformie wyborczej, punkt pierwszy usunąć i przystąpić od razu do drugiego punktu porządku dziennego. Wniosek ten uchwalono.

Nastąpiły uzupełniające wybory jedenastu członków komisyi wyborczej, którzy mandaty swe złożyli. Wybrani zostali: Clam-Gallas, Czedik, Exner, Hartel, hr. Kuenburg, Luschin, hr. Meranu, Spens-Boden, Walterskirchen, Wittek i hr. Rudolf Abensperg-Traun.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne jutro o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie komisyi o „numerus clausus"; 2) sprawozdanie komisyi o projekcie reformy wyborczej.

Wiedeń. Następujący członkowie złożyli swoje mandaty do komisyi reformy wyborczej: ks. Karol Auersperg, Czichlarz, ks. Fürstenburg, bar. Oppenheimer, Ernest Plener, hr. Meranu, bar. Czedik, prof. Lammasch, hr. Nostitz i ks. Schoenburg.

Z Rady państwa.

Zapowiedź ministra skarbu, Korytowskiego, złożona w komisyi budżetowej, że przedłożenia w sprawie regulacyi płac urzędników i sług państwa wniesie rząd w parlamencie nie prędzej, jak w r. 1908 — wywoła zapewne wśród urzędników wielkie rozczarowanie. Po tylu błyskotliwych zapowiedziach, należało się zaiste czegoś więcej spodziewać. Nie zmieni zapewnie tego usposobienia zapowiedź ministra, że dnia 15 stycznia otrzymają wszyscy urzędnicy i nauczyciele państwowi czterech najniższych rang po 120 koron, a służba 60 koron. Czemże bowiem będzie ta kropla zasiłku w morzu nędzy urzędniczej.

Telegramy „N. Reformy" z 20 grudnia.

Izba posłów.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano szereg interpelacyi, między temi interpelacyę Breitera w sprawie wydalenia jednego urzędnika przez Dyrekcyę kolei państwowych w Stanisławowie.

P. Kathrein zgłasza wniosek nagły celem natychmiastowego przystąpienia do drugiego czytania prowizoryum budżetowego. Wniosek ten uchwalono. Prezydent zarządza przerwę celem zapisania się do głosu mówców. Następnie p. Kathrein przedkłada referat komisyi budżetowej i prosi o przyjęcie prowizoryum budżetowego.

Zabiera głos p. Udržal.

Godzina 2 m. 30, przemawia Dawid Abrahamowicz, po nim zapisany do głosu Steinwender.

Wiedeń. Dziś jeszcze załatwione ma być w Izbie poselskiej przedłożenie w sprawie kongruy, przedłożenie zapomogowe i drobniejsze projekty.

Posiedzenie trwać będzie bardzo długo.

Z kalendarza parlamentarnego.

Wiedeń. Delegacye zbiorą się 3 stycznia w Budapeszcie.

Izba panów obradować będzie nad nowelą przemysłową dopiero po świętach.

Zapowiedź mowy tronowej.

Praga. „Nar. Listy" donoszą z Wiednia: Sesya Rady państwa zakończy się uroczystą mową tronową, poczem cesarz wyjedzie w podróż do Pragi.

Ruch wyborczy w Austryi.

Wiedeń. Jak donoszą z Pragi, agraryusze postanowili postawić kandydaturę b. ministra rolnictwa hr. Bouquoi na posła do parlamentu po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania.

Praga. „Nar. Listy" donoszą z Wiednia, że gubernator dr Biliński zamierza się ubiegać o mandat do Izby posłów po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 20 grudnia.

Wiedeń. Rada ministrów zbiera się dziś o g. 3 po południu.

Wiedeń. Następca dra Wuicza, nowy poseł serbski, dr Simicz przybędzie do Wiednia po świętach Bożego Narodzenia.

Wiedeń. Na stacyi „Praterstern" zderzyły się dziś dwa puste pociągi osobowe. Szyby w oknach wagonów strzaskane. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

Wiedeń. Cesarz nadał ustępującemu z Wiednia posłowi serbskiemu Wuiczowi, który mianowany został posłem w Berlinie, order żelaznej korony najwyższej klasy.

Poważna groźba.

Wiedeń. Wobec ciągłej agitacyi Serbii pod patronatem rządu przeciw Bośni i Hercegowinie ministerstwo spraw zagroziło zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Serbią, gdyby agitacyi kresu nie położono.

Bank Austro-węgierski.

Wiedeń. Dziś odbyło się posiedzenie Rady generalnej Banku austro-węgierskiego, na którem nie postawiono wniosku o zmianę stopy procentowej. Sekretarz generalny oświadczył, że wedle dotychczasowych rezultatów, można oznaczyć dywidendę na 90 koron. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów odbędzie się 4-go lutego.

Polski rzecznik przed sądem.

Berlin. Z Gniezna donoszą: Przed tutejszym sądem wojennym stawał wczoraj rezerwista polski, czeladnik krawiecki Woźniak pod zarzutem, że podczas ostatniego zebrania kontrolnego rozmawiał głośno po polsku, podczas mowy komendanta na cześć cesarza objawiał swoje niezadowolenie przez głośne szemranie, a wreszcie podczas okrzyku na cześć cesarza, nie zdjął kapelusza i nie krzyczał „hoch" z innymi. Za te „zbrodnie" sąd wojenny skazał Woźniaka na cztery miesiące więzienia.

Proces chorwacki.

Zagrzeb. Dziś rozpoczął się tu proces wydawcy „Nowego Listu" Supila przeciw redaktorowi „Hrwackiego Prawa" Zoczelowi. Supilo — jak wiadomo — układał razem z min. Kossuthem znaną „rezolucyę rjecką" i założył obecną chorwacką partyę rządową na Węgrzech. Zoczel zarzucił Supilo, że dawniej walczył przeciw Madziarom, Serbom i Włochom, a teraz zdradził sprawę narodową za „serbskie dynary, włoskie liry i madziarskie guldeny". Oskarżyciel Supilo zawezwał na świadków kilku ministrów, między nimi Kossutha.

Ruch wyborczy w Niemczech.

Wiedeń. Jak donoszą do „N. Fr. Presse", na zebraniu stronnictwa centrum w Kolonii były poseł Trimborn wygłosił mowę, w której między innemi zaznaczył: Pokażemy „pewnemu panu", że i w opozycyi potrafimy zwyciężyć przy wyborach i że stronnictwo nasze nie pozwoli ubliżać swej godności.

Monachium. Jak dzienniki donoszą, dr Peters, skompromitowany okrucieństwami popełnionemi w koloniach niemieckich w Afryce urzędnik, zamierza kandydować do parlamentu w pierwszym okręgu monachijskim. Posłem tego okręgu był dotąd socyalista.

Niemiecka „Panama" kolonialna.

Berlin. Procesy, wytoczone urzędnikom kolonialnym za rzekomą zdradę tajemnic urzędowych — zostały na wniosek prokuratoryi umorzone. Tylko przeciwko jednemu prokuratorya podtrzymuje oskarżenie.

Pückler.

Berlin. Władze skonfiskowały zaproszenia, rozesłane przez znanego agitatora antisemickiego, hr. Pöcklera, na zgromadzenie wyborcze. — W zaproszeniach tych bowiem wydrukować kazał Pückler następujące słowa: „Żydom, żydówkom i psom — wstęp wzbroniony!"

Rząd a Kościół we Francyi.

Paryż. W mieście Viviers nad Rodanem przyszło z okazyi usunięcia biskupa z pałacu biskupiego do wielkiej manifestacyi, w której brało udział około 5000 osób. W Grenoble przyszło do bójki między katolikami a demonstrantami z przeciwnego obozu. W Bajonne musiano wyłamać bramę seminaryum i usunąć profesorów jednego po drugim.

Wychowawca książąt.

Zagrzeb. Lujo Wojnowicz, były minister księcia czarnogórskiego i wychowawca księcia Aleksandra serbskiego powołany został do Sofii na wychowawcę synów księcia Ferdynanda.

Groźne wieści z Chin.

Frankfurt. Do „Frankfurter Ztg" donoszą z Tientsinu: Sytuacya jest coraz poważniejszą. Wszędzie powykrywano tajne składy broni. Również osoby prywatne zaopatrują się licznie w broń. Japończycy wzmocnili straż swego poselstwa w Pekinie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do numeru niniejszego dołączony jest prospekt „Tygodnika Ilustrowanego", wychodzącego w Warszawie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 grudnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·70. Renta majowa 78·90. Renta koronowa węgierska 95·65. Akcye austr. zakł. kred. 689·— Akcye węg. zakł. kred. 834·—. Akcye Anglobanku 316·—. Akcye Unionbanku 579·—. Akcye Bankvereinu 560·59. Akcye Landerbanku 460·—. Akcye kolei państwowych 679·25. Lombardy 175·—. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 429·50. Alpiny 680·75. Rima-Muranyi 574·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 163·—. Ruble 253·50.

Usposobienie: słabsze.

Berlin, 20 grudnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 216·50. Tow. dyskontowe 185·—.

Usposobienie: spok.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 20 grudnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankowki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% " " "	97 25	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% " " " "	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. meck.	98 25	99 —
4% " " " " " " 41-letn.	98 25	99 —
4% " " " " " " 51-letn.	97 60	98 60
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 60	98 60
4% " miasta Lwowa	95 —	97 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 —	102 —
4% " kolejowe	97 25	98 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	91 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	567 —	570 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	580 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	99 20	99 50
" " " srebrna	99 10	99 50
4% renta koronowa austryacka	99 10	99 50
4% " " węgierska	95 80	96 20
4% " austryacka w złocie	117 25	117 75
4% " węgierska "	114 25	114 75

Podarek na Gwiazdkę!

HOROSKOP

Pamiętnik ze skarbca poezyi polskiej układu 5562 1 5

Wandy Żeleńskiej

Cena w wykwintnej oprawie 5 koron. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Do wynajęcia pokój umeblowany z utrzymaniem lub bez, od 1 stycznia. Krowoderska l. 37, II p., na lewo. 5551 1 3

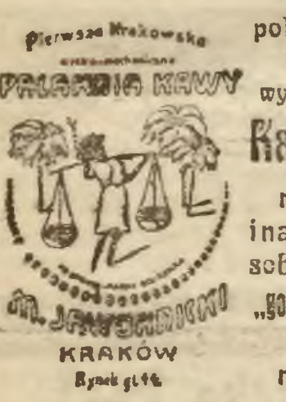
Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie

5552

oprocentowuje wkładki na 4% i opłaca podatek rentowy z własnych funduszów.

Potrzebna panna w wieku od 15—18 lat, izraelitka do lepszego handlu w Krakowie, z całem utrzymaniem, znajomość języka polskiego i niemieckiego wymaganą. Zamiejscowe mają pierwszeństwo. Wiadomość u firmy Leona Spiry, Plac Dominikański l. 4. 5568 1 2

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

5282 175 0

Na hipotekę

primo loco potrzebne są 21.000 K na 7%. Zabezpieczenie pewne ponad wszelką wątpliwość. 5559 1 3

Oferty pod **A.** Eksp. ogłoszeń Nimbin, Kraków, Pędzichów 11.

Poleca na święta

wina węgierskie, austryackie, reńskie i francuskie handel towarów kolonialnych, delikatesów i win pod firmą 5519 2 0

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Za prawdziwość pochodzenia ręczy się.

Tereny naftowe w Rypnem koło Niebyłowa poszukuje się spólnika do płytkiego wiercenia kilku szybów na odkrytym terenie. Potrzebny kapitał sto tysięcy koron. Ryzyko wykluczone. — Zgłoszenia pod **„Nowa Kopalnia"** przyjmuje biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 5542 2 3

Poczta 2/I

2 kil. od Krakowa do zamiany. A. H. poste rest. Kraków I. 5479 2 3

Praktyczne, trwałe i tanie podarunki gwiazdkowe!

TOM. GÓRECKI Kraków Rynek 9 naprz. kościoła św. Wojciecha

poleca w największym wyborze:

Łyżwy, Scyzoryki, Narzędzia piłeczkowe i stolarskie. Kuchenki z miniaturowem urządzeniem dla dzieci itp. po cenach gwiazdkowych zupełnie zniżonych.

Praktyczne nowość! Praktyczne, niezniszczalne

Podstawki pod drzewka

żelazne, pięknie bronzowane do rozbierania po K. 2·50, 3·— i wyżej. Trwałe i tanie!

Dla praktycznych gospodyń na gwiazdkę polecenia godna oszczędnościowa maszyna do prania

„VOLLDAMPF". 5477 3 6

Prospekta na żądanie.

L. 3733 5512 3 3

KONKURS.

Przy Zakładach górniczo-hutniczych w Sierszy jest do objęcia posada **sztygara** z następującemi poborami służbowemi:

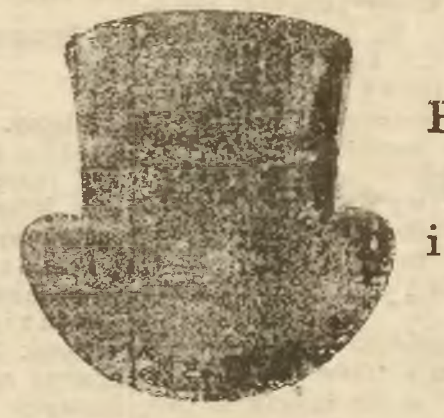
Płaca roczna 1200 koron, dodatek służbowy 240 koron, ryczałt tantyemy 480 koron, nafty na oświetlenie 29 kig., węgla na opał 150 kig. i wolne mieszkanie.

Podania należycie udokumentowane świadectwami uzdolnienia i odbytej praktyki węglowej przyjmuje do dnia **31 grudnia 1906.**

Siersza, dnia 13 grudnia 1906.

Zarząd Zakładów górniczo-hutniczych Andrzeja Hr. Potockiego w Sierszy.

CYLINDRY i KAPFLUSZE



twarde, miękkie i pluszowe z pierwszorzędnych firm Christy & Co. i Howard w Londynie, P. & C. Habig i Halban & Damask w Wiedniu i wiele innych, poleca w wielkim wyborze

Magazyn nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, Floryańska 13. 4742 4 4

Na porę słotną!

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne, oraz

Szczotki

do wycierania nóg

polecają najtaniej 5256 2 3

Reim i Spółka, Kraków.

Kalosze rosyjskie.

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty**. Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Łilyńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 5136 23 25

Ryby! Ryby!

codziennie świeże, żywe, wielkość podług życzenia: 5526 4 0

karpie	po złr. 1·15	za kilo
liny	„ „ 1·30	„ „
szczupaki	„ „ 1·35	„ „

wysyła Kupferberg, Podwołoczyska l. 6.

„LE FERMENT"

Wyłączne zastępstwo na Austryę towarzystwa „LE FERMENT" w Paryżu

W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 5.

Wyrób mleka kwaśnego zapomocą laktobacyliny czyli czystych kultur bakteryi mlecznych według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu.

Wyrób fermentu płynnego i sprzedaż laktobacyliny pod postacią proszku i pastylek. — Na życzenie wysyła się darmo i opłatnie broszury, traktujące o znaczeniu dla zdrowia preparatów laktobacyliny.

Zakład prowadzony pod kontrolą lekarza został otwarty w dniu 15 grudnia 1906.

LACTOBACILLINE Znak ochronny.

Dyrekcya.

5569 10 0

Wino! Wino!

Czerwone lub białe, przyjemne, bardzo smaczne, z poręczeniem naturalne czyste, opłatnie do każdej poczty 4½ litra, a mianowicie z 1906 r. złr. 1·70, z 1905 r. złr. 1·80, z 1902 r. złr. 1·95, z 1879 r. przednie złr. 4·90 wysyła **L. Altneu, Versecz** Nr 8. Węgry. 5386 9 10

ZA DARMO

— być nie może, ale za bezcen sprzedaje — **S. ZAHN, Kraków, ulica Floryańska 31.** Dostawca Związku c. k. urzędników państw. zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50, Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 5160 6 0

Najtrwalsze, Najnowsze, Najlepsze

SIATKI GAZOWE

przewyższające system Auerowski, dostarcza bardzo tanio

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA SIATEK GAZOWYCH.

Biuro i główna sprzedaż: **JULIAN TOKAR, Kraków, św. Jana 10.** Telefon Nr. 574. 5031 11 12

Na ✳ Gwiazdkę!

Bazar Krajowy

w Krakowie, róg głównego Rynku i ulicy Brackiej l. 20.

Poleca w wielkim wyborze świeżo otrzymane:

Peleryny Zakopańskie

Burki oryginalne sławackie

i konfekcyę Zakopańską.

5104 4 0

MILION

sztuk rozmaitego wyboru znakomitych cukrów na choinkę

POMADKOWE:

½ kilograma	w różnokolorowych bibułkach	kor.	2·—
½ „	w różnokolorowej staniolí . .	kor.	2·40
½ „	nadziewanych	kor.	2·—

CZEKOLADOWE:

½ kilograma	w różnokolorowej staniolí . .	kor.	2·40
½ „	(specyalność) likworowe . .	kor.	3·—
½ „	nadziewanych	kor.	2·40
½ „	herbatników	kor.	1·60
½ „	karmelków	kor.	1·20

poleca 5133 3 4

S. Ryszard i Spółka, dawniej A. Nowiński

w Krakowie, ul. Bracka 15.

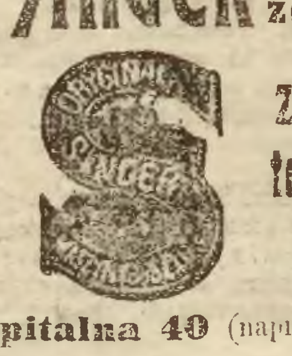
Parowa Fabryka Czekolady i Cukrów.

Maszyna do szycia jest bezprzecznie dla rodziny

Najlepszym Podarkiem na Gwiazdkę

Przez określenie zaś firmy SINGER wybór jest zdecydowanym

Do nabycia we wszystkich składach zaopatrzonych takim znakiem jak obok.



Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru miejsk.)

FILIE:

Kraków, Kazimierz, Wolnica, Chrzanów, Mickiewicza, Tarnów, Wałowa 13, Rzeszów, Trzeciego Maja 5, Nowy Sącz, Jagiellońska, Sanok, Jagiellońska obok Kółka rol. Jarosław, Krakowska 30. Tarnobrzeg, Rynek, Łańcut, Rynek, Jasło, Rynek. 5537 2 2

Oznajmienie

Niniejszem mam zaszczyt Szan. P. T. Publiczność uprzejmie zawiadomić, że stosując się do ogólnego żądania moich licznych gości, postanowiłem piwo bawarskie z Akcyjnego browaru „Löwenbräu" w Monachium, które pierwszy już od dawna sprowadziłem w Krakowie, ponownie w handlu moim zaprowadzić.

Piwo to słynne ze swej dobroci i znakomitości smaku a z powodu swych szczególnych zalet leczniczych polecone przez pierwszorzędne powagi lekarskie w kraju i za granicą, będę w handlu moim na szklanki sprzedawał.

Równocześnie mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem dzisiejszym objąłem z browaru „Löwenbräu" również wyłączną sprzedaż exportowego flaszkowego piwa „Löwenbräu" polecanego szczególnie rekonwalescentom, które stale w handlu moim utrzymuję, a w razie zamówienia 10 flaszek darmo odsyłam do domu. 5558

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności pozostaję

Z poważaniem

Józef Kuczmierczyk.

Nadszedł świeży transport

Fortepianów i Pianin

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem.

z fabryk: czeskich, włoskich i niemieckich, sprzedaję po cenach fabrycznych, ceny bezkonkurencyjne.

Zyg. Raba

5458 3 6 **ulica św. Jana L. 13.**

CODZIENNIE KONCERT.

Kolacye zdrowe i smaczne

po bardzo przystępnych cenach podaje 4885 7 0

GUSTAW GOLDSTEIN

Handel delikatesów, win i Restauracya.

KRAKÓW, — ulica Karmelicka L. 4.

Gabinety dla zebrań towarzyskich z osob. wejściem. Bilard zaopatrzony

Wina austryackie, węgierskie i zagraniczne w wielkim wyborze.

NA DRZEWKO

największy wybór cukrów, pierników i t. p. podarków, poleca 5422 8 0

ADAM PIASECKI

Kraków, Długa 10, Filia: Floryańska 2 (Hotel Drezdeński).

Miód „patokę" kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 klg. puszkach po 6 K opłatnie, wysyła ks. W. Eklitz, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów, także w większej ilości. 5393 8 15

Materyał budowlany

(drzewo, stara cegła i kamień) do sprzedania. — Wiadomość: Pędzichów 18, parter. 5413 5 0

50.000 Koron

wartości realność do sprzedania lub poszukuje się większej pożyczki na pierwszą hipotekę. Wiadomość: Krawczyk, Chabówka 5491

Przyjmę miejsce

w sklepie mącznym, masarni i t. d. — Matylda Jaśkowska, M. Ostrawa, ulica Kolejowa 106. 5555 2 2

Do sprzedania

Kamienica dwupiętrowa przy ulicy Floryańskiej L. 38. Wiadomość: Emil Nowak, Biała. 5520 2 5

Podróżujący komisant bardzo dobrze obeznany ze stosunkami Galicyi, Bukowiny, Śląska i Węgier, komercyjnie wykształcony, katolik, z dwudziestokilkoletnią praktyką, przyjmie zaraz komis lub posadę w domu zasobnem. Polecenia jak najlepsze. Zgłoszenia: „Komisant poste restante Przemyśl. 5488 5 5

Ceny nader przystępne.

Stosowne podarki na gwiazdkę.

Skład obrazów

pod firmą

S. SCHMAUS

ul. Floryańska L. 25

poleca wielki wybór akwarel, obrazów olejnych, pasteli i sztychów oraz wszelkie ramy i listwy do obrazów w wielkim wyborze. 5436 4 6

Oprawia obrazy w ramy listwowe na poczekaniu.

Oprawia obrazy w ramy listwowe na poczekaniu.

Stosowne podarki na Nowy Rok.

Ceny nader przystępne.

Bryndzę krajową!

z Alp czarnogórskich przewyższającą swą dobrocią wszelkie inne zagraniczne wyroby, poleca jako nowość w beczułkach 5-cio klg. za K 6·20 franko.

Masło krowie

kilo K 2·— franko.

Grzybki suszone

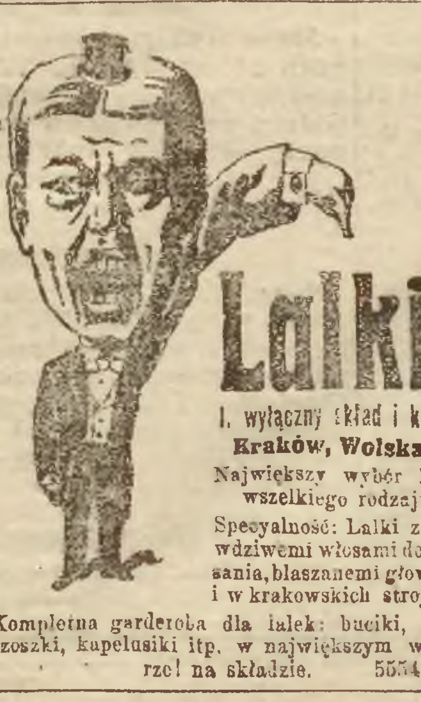
tegoroczne, tylko białe główki klg. K 7·— loco Kossów, za pobraniem Pierwsza Krajowa fabryka owczej bryndzy i dom wywozu produktów krajowych

Kellnera w Kossowie

obok Kołomyi. 5522 2 3

RYDZE

marynowane w occie wysyła w pięcio kilowych faskach franko do każdej poczty za zaliczką 4 koron **Kellnera** dom eksportowy produktów krajowych **w Kosowie** (Galicya). 5509 3 4



Lalki

I. wyłączny skład i klinika **Kraków, Wolska 1.**

Największy wybór lalek wszelkiego rodzaju.

Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania, blaszanemi głowami i w krakowskich strojach.

Kompletna garderoba dla lalek: buciki, pończoszki, kapelusiki itp. w największym wyborze! na składzie. 5554 1 4

Kilkoro sani

do sprzedania w pracowni powozów **Ignacego Grządziela w Podgórzu,** ul. Wielicka l. 7. 5543 2 7

Koncypient adwokacki, rutynowany, z praktyką prowincyonalną, poszukuje posady na prowincyi. Dr Romiński, poste-rest. Lwów 5507

Dla Pań!

Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (sprzedaż wyłączna!). Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

Skład Apteczny Mag. farm.

JADWIGI KLEMENSIEWICZOWEJ

w Krakowie, Karmelicka 15.

5281 118 0

Stroiciel fortepianów

Jan K. Woroniecki

osiadł na stałe w Podgórzu, przy ulicy **Staromostowej L. 3** i podejmuje się strojenia, jakoteż uskutecznia reperacye, skórkowania i przerobienia fortepianów bez zarzutu. 5499 2 12

Wasiezki na ryby.

Tortownice patentowane.

Formy i blachy do ciast.

Maszynki do tarcia migdałów.

Maszynki do siekania mięsa.

Wagi sielowe. 5569 2 5

Naczynia z litego nikłu „Berndorf".

Łyżwy, Ocyle, wszelkiego rodzaju

poleca najtaniej

ALFONS MENŠIK

Handel żelaza

w Krakowie, Floryańska 34.

Magister farmacyi

z pięcioleciem przyjmuje zastępstwa. Zgłoszenia **S. K. 333** post. rest. Kraków za okaz. kwitu inserat. 5379 3 3

Wyborny miód deserowy kuracyjny, z własnych pasiek, twardy, 5 klg. 6 K, osobliwość miodoborów (gęsta płynna patoka) 6 K 60 h. franko. Korzeniewicz, em. naucz., Iwanczany. 5402 8 12

Sollicytator

obznajmiony z całą manipulacyą adwokacką-hipoteczną- ekspropryacyą gruntów kolejowych, tudzież z założeniem księgi kolejowej, z egzaminem i prowadzeniem buhalteryi, poszukuje posady u adwokata, notaryusza, w banku parcelacyjnym, Zarządzie większych dóbr lub zastępstwa większych firm, tudzież w przedsiębiorstwie prywatnem. M. B. poste restante Przeworsk. 5523 3 3

Parisienne!

Institutrice diplomée donne des leçons de français et conversation. Rue Karmelicka 37. Ier étage, de 2 à 5 heures. 4963 10 10

Ia RYBY!!

z poręczeniem, że nadejdą świeże, wysyła opłatnie w białych koszyczkach po otrzymaniu należytości, lub za zaliczką (40 h więcej.

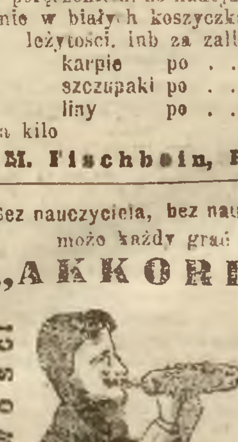
karpie	po	K 2·50
szczupaki	po	K 2·60
liny	po	K 2·60

za kilo 5546 2 2

M. Fischbein, Podwołoczyska 3.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na moim dętym

„AKKORDEONIE"



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d., bardzo polecenia godny. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **samouczkiem kor. 2·50, 3 trąbki kor. 7·—**. Trąbka w najlepszym wykonaniu i o najlepszych tonach **kor. 3·60,** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA.** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1006** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 4196 6 15

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski